Wydanie B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV Kraków, środa 10 listopada 1937 Nr 309

Konsulaty angielskie w Hiszpanii narodowej

Anglia zrobiła w sprawie Hiszpanii krok, którego znaczenie jest większe niż się przypuszcza, bo znaczenie zasadniczej zmiany kursu. Zapowiedź ustanowienia placówek konsularnych w Hiszpanii jen. Franco stanowi odwrót Anglii z dotychczasowych pozycji, a także wykreśla jej przyszłe stanowisko w stosunku do Hiszpanii narodowej. Jeśli się te przewidywania sprawdzą, to ze względu na rolę Anglii w świecie, bylibyśmy w tej chwili w punkcie zwrotnym wojny domowej w Hiszpanii.

ZMIANA KURSU.

Jest to więc zmiana oficjalnej Anglii wobec rządu jen. Franco... Wiadomo, że Londyn nie angażując się czynnie po żadnej ze stron wojujących, był jednak źle nastawiony w stosunku do jen. Franco. Z pewnością nie z żadnych ideologicznych względów i nie z sympatii dla idei „Frontu Ludowego", ale z powodu, że za jen. Franco stanął Mussolini wytrwale i konsekwentnie zmierzający do opanowania Morza Śródziemnego i — co za tym idzie — do przecięcia imperialnej drogi Londynu na Wschód. Ten kurs polityczny ulega teraz zmianie. Anglia zaczyna uznawać — obok Walencji — drugi rząd hiszpański: jen. Franco. Jak na wyrachowany Londyn jest to dużo. Zwłaszcza, że jak każda zasadnicza zmiana — nie przyczynia autorytetu kierownikom „Foreign Office" i musiała ich dużo kosztować.

Francuska prasa socjalistyczna i komunistyczna zżyma się na W. Brytanię, a „l' Humanite" napomyka nawet o zdradzie sojusznika. — Świadczy to o szczególnej doprawdy tępocie umysłowej tych panów socjalistów i panów komunistów... Więc naprawdę myśleli, że Anglia swoim kunktatorstwem i swoją „rezerwą" będzie wygrywała Hiszpanię dla bolszewizmu? — Trzeba wielkiego doprawdy braku inteligencji, by na taką myśl wpaść, a jeszcze większego, by w nią tak długo wierzyć.

PŁK. ATLEE PREMIEREM...

Socjalistyczno - komunistycznej prasie odpowiada radykalna „la Republique" piórem P. Dominique... Radykalny polityk oświadcza, że krok Anglii, który z równowagi wyprowadza francuskich socjalistów, był do przewidzenia. Anglia — pisze — musi być dobra i z Portugalią i Hiszpanią. Ze względu na Gibraltar i ze względu na Kapstadt... Anglia, cała Anglia, wie, że tu chodzi po prostu o całość Imperium. Wiedzą o tym nawet przywódcy Labour Party ze swoim szefem, pułk. Atlee, na czele.

„I jeśli kiedyś — pisze Dominique — płk. Atlee zostanie premierem W. Brytanii, w tym samym dniu zostanie także wiernym sprzymierzeńcem Portugalii, a więc i jej dyktatora Salazara, o ile oczywiście Salazar będzie ciągle panem w Lizbonie. Będzie (płk. Atlee) także wiernym przyjacielem Hiszpanii, a więc i dyktatora Franco, o ile oczywiście Franco będzie wówczas panem Hiszpanii. To są rzeczy, które mogą dziwić socjalistę francuskiego, ale które są zrozumiałe dla angielskiej opinii".

KONSEKWENCJE.

Zapowiedź stworzenia placówek konsularnych w Hiszpanii jen. Franco ma swoje znaczenie już dziś, a będzie miała większe w przyszłości. — Nie jest to wprawdzie uznanie rządu z Salamanki ani de jure, ani de facto. Nie jest nawiązaniem dyplomatycznych stosunków. Ale mimo to oznacza zasadniczą zmianę w hiszpańskiej polityce Anglii. Nawiązanie bowiem konsularnych stosunków z jen. Franco przez Londyn dotyczy tylko finansowych i gospodarczych interesów i w ten sposób przyczynić się powinno do wydatnego wzmocnienia pozycji rządu narodowego. Nie będzie rzeczą dziwną, gdy się wkrótce dowiemy o normalnym obrocie towarowym między Hiszpanią narodową a Londynem.

Z pewnością jednak na tym się nie skończy. Za stworzeniem konsularnych placówek przyjdzie uznanie rządu jen. Franco za stronę wojującą i nawiązanie normalnych dyplomatycznych stosunków. Tego wymaga konsekwencja. I tego najbardziej boją się francuscy socjaliści i komuniści, jakkolwiek — jak widać z głosów „la Republique" i „Ere Nouvelle" — nie boją się ich radykalni sojusznicy... To przyjdzie. Może nie zaraz, ale przyjdzie. Tym prędzej, im większe postępy będzie robiła armia jen. Franco.

KIEDY SIĘ SKOŃCZY?

Oby przyszło jak najprędzej. I oby wreszcie skończyła się ta straszliwa wojna domowa! Europa ma jej dość i pragnie jej końca... Wojna ta jest bowiem niewygasającym ogniskiem międzynarodowego pożaru. A nadto z psychologicznego punktu widzenia czymś okropnym... Półtora roku trwa ta rzeź i to bezprzykładne w dziejach niszczenie zabytków starej kultury. Zdaje się, że to by nie było gdzie indziej możliwe. Ale już Pascal, wskazując na odmienność hiszp. mentalności rzekł: „Verite en deça des Pyrenees, erreur au dela" (Prawda z tej strony Pirenejów jest błędem z tamtej ich strony).

Losy tej wojny zależą dziś od postępu wojsk jen. Franco. Ale także i od pomocy z zewnątrz dla niego. Moskwa staje na głowie, by zwycięstwo zapewnić „Frontowi Ludowemu". Źle by świadczyło o Europie, gdyby się tej jej machinacji przyglądała bezmyślnie.

Krok Anglii dowodzi, że sytuacja zaczyna ulegać korzystnej zmianie. Wszystko jedno, z jakich pobudek wyniknęła decyzja Londynu. Wystarcza nam, że ta decyzja wzmacnia pozycję jen. Franco i przyspiesza zwycięstwo narodowej Hiszpanii.

J. P.

Odpowiedź „Dziennikowi Polskiemu"

Nareszcie doczekałem się odpowiedzi „Dziennika Polskiego" (Lwów) na zwróconą do niego prośbę o wyjaśnienie, co oznacza: — 1) jego zarzut, że „Głos Narodu" jest „związany z bardzo podejrzaną polityczną akcją", — 2) i jego insynuacja pod moim adresem, zawarta w tytule artykułu: „Ks. Piwowarczyk, masoneria i katolicyzm."

Co do 1., to „D. P." z 7. XI wyjaśnił, iż „podejrzana polityczna akcja „Głosu Narodu" polega na „poparciu", którego rzekomo udziela „frontowi Morges", „organizacji politycznej pozostającej pod niewątpliwym patronatem masonerii".

Co do 2., to „D. P." z 10. XI przyciśnięty do muru moją drugą prośbą, odpowiada dosłownie:

„Kto popiera akcję polityczną o wpływach masońskich, tego musi coś z tą akcją łączyć, chyba, że jest politycznie człowiekiem naiwnym, o co jednak Ks. Redaktora absolutnie nie posądzamy".

W końcu „D. P." usprawiedliwia się wobec swoich czytelników, że tak drobnej sprawie poświęca „tyle miejsca"; ale — powiada — „chodzi tu o osobę kapłana katolickiego", który po tych wszystkich rewelacjach winien odpowiedzieć na pytanie: „jak on to może pogodzić w swoim sumieniu".

Oto moja odpowiedź!

Co do 1., to nasz stosunek do „frontu Morges", względnie jego formacji pod nazwą: „Stron. Pracy", wykreśla nam zasadnicza deklaracja z dn. 1. IV 1936. stanowiąca wytyczną dla dziennika. Zmierzamy do szerokiej konsolidacji żywiołów i grup katolickich i narodowych, nie łącząc się z żadną z nich. Pozwalamy na łamach „Głosu Narodu" zabierać głos tak zwolennikom jak i przeciwnikom „frontu Morges", przestrzegając zasadniczej linii zakreślonego wyżej porozumienia. Jeśli zaś chodzi o „poparcie" udzielone przez „Gł. N." nowemu „Stron. Pracy", to wyraziło się ono artykułem wstępnym z 14. X. Było to takie „poparcie", że artykuł spotkał się z bardzo miłym przyjęciem w prasie zwalczającej „front Morges". Ponieważ zaś „Głos Narodu" jest — jak widzę — skrupulatnie czytany w redakcji „Dziennika Polskiego", jego zarzut o popieraniu „frontu Morges" przez „Głos Narodu" muszę uznać tylko za dowód złej woli.

Co do 2., to muszę najostrzej napiętnować chwyt użyty przez „D. P." w stosunku do mnie. Insynuacja kazała się domyślać jakichś osobistych moich stosunków z masonerią. Ostatnie zaś wyjaśnienie „D. P." streszcza się w oświadczeniu, że stoję pod zarzutem tylko „popierania" organizacji oskarżonej przez „D. P." o uleganie „wpływom masońskim", a okolicznością dla mnie obciążającą jest mój brak „naiwności".

Są to nieuczciwe metody dziennikarskie... Zarzucać księdzu katolickiemu popieranie organizacji masońskiej, której masoński charakter zna, — zarzut ten rozwijać w trzech z kolei numerach dziennika, — bez przytoczenia jednego choćby dowodu, — w artykułach anonimowych, — uważam za szczyt nieuczciwości i „Dziennik Polski" prosząc o zaskarżenie mię do sądu, chyba, że się w tej kwalifikacji moralnej dopatrzy komplementu.

Na apel do mojego „sumienia", odpowiadam: nie mają prawa apelować do niego kameleoni polityczni, którzy zdradzili Stron. Narodowe i obecnie obsługują jego wrogów.

Ks. Jan Piwowarczyk.

Kronika telegraficzna

ASUMPTION. — Zniesiono tu stan oblężenia oraz zwolniono szereg osób, uwięzionych w czasie zamieszek w Conception.

ANKARA. — Parlamentarny podsekretarz stanu ministerstwa spr. zagr. Menimenci Oglu udał się do Syrii, celem złożenia oficjalnej wizyty wysokiemu komisarzowi Francji hr. de Martel.

MONACHIUM. — Ambasador v. Ribbentrop odleciał dziś rano samolotem do Londynu.

JEROZOLIMA. — 5 mieszkańców osady żydowskiej położonej w odległości 14 km. od Jerozolimy zostało śmiertelnie postrzelonych przez nieznanych sprawców.

Niemcy, Włochy i Japonia

tworzą „wielki światowo-polityczny trójkąt“

Sensacyjne wynurzenia Hitlera

Monachium, 9. XI. (PAT). W przemówieniu, wygłoszonym w historycznej piwnicy „mieszczańskiego browaru“ do starej gwardii partyjnej kanclerz Hitler oświadczył m. in.: „Niemcy przestały być osamotnione. Mamy radosną pewność, że izolacja, która przez 15 lat była udziałem Niemiec należy do przeszłości. Stało się to nie przez udział Niemiec w małoznaczących związkach narodów, lecz przez znaczenie, które Niemcy sobie same zdobyły. Ze znaczenia tego wynikło dla nas nawiązanie nowych stosunków, które nie mieszczą się może w ideologii Ligi Narodów. Pokrywają się one jednak z naszymi interesami a także interesami innych narodów, które te stosunki z nami nawiązały. Najpewniejszą gwarancją tego rodzaju stosunków są nie puste frazesy, lecz trzeźwa i jasna świadomość ich celowości. W zrozumieniu tej celowości zjednoczyły się dziś trzy narody. Początkowo była to oś europejska, która przekształciła się następnie w wielki światowo-polityczny trójkąt. Przekonany jestem, że usiłowania naszego starego przeciwnika szerzenia zamętu w całym świecie, napotkają na tym większe trudności im silniejszym stanie się ten trójkąt. W skład jego nie wchodzą bowiem trzy bezsilne organizmy, lecz trzy państwa, gotowe z całą stanowczością bronić swych praw i życiowych interesów. Jak bardzo naród niemiecki jest zwolennikiem tej polityki, tego nieliśmy przed wielu tygodniami wymowny dowód, gdy wielki reprezentant jednego z tych zaprzyjaźnionych narodów odwiedził po raz pierwszy Niemcy“.

„Pakt rzymski godzi bardziej we Francję i Anglię niż w Sowiety“

Paryż, 9. XI. (PAT). Prasa francuska z zadowoleniem stara się podkreślić w depeszach swych korespondentów z Londynu i Waszyngtonu zaniepokojenie opinii angielskiej i amerykańskiej paktem włosko-japońsko-niemieckim. Zaniepokojenie to opina francuska stara się z góry zdyskontować na rzecz jak najdalej idącej współpracy między Paryżem, Londynem i Waszyngtonem, wykazując dobitnie, iż pakt rzymski zagraża prestiżowi Imperium W. Brytanii zarówno na Morzu Śródziemnym jak i na Dalekim Wschodzie, oraz może stanowić dla Włoch powód do mieszania cię w wewnętrzne stosunki państw Ameryki Południowej, pozostających pod wpływem politycznym Waszyngtonu.

Głównym leitmotywem dzisiejszych komentarzy prasy francuskiej jest obawa, iż pakt rzymski może być wykorzystywany przez Niemcy i Włochy jako pretekst do mieszania się w stosunki wewnętrzne innych państw pod pozorem walki z komunizmem. Pod tym względem specjalne zaniepokojenie w Paryżu budzi sytuacja Czechosłowacji, bardzo zaawansowanej na drodze współpracy z Sowietami.

W opinii francuskiej ustaliło się, o ile chodzi o zasadniczą ocenę znaczenia paktu rzymskiego, jednomyślne stanowisko, począwszy od prasy prawicowej, aż do lewicowej. Zarówno dzienniki prawicowe, jak i lewicowe zgodne są w ocenie, iż **pakt rzymski godzi bardziej we Francję i w Anglię, niż w Sowiety.** Różnica panuje tylko co do analizy przyczyn, które doprowadziły do tego stanu rzeczy, a które prasa prawicowa widzi w błędzie, jaki popełniła dyplomacja francuska, wciągając swego czasu Sowiety do polityki europejskiej i dając tym samym znakomity pretekst Niemcom i Włochom. D'Omersson na łamach „Figaro“ podkreśla, iż sytuację, jaka obecnie powstała zawdzięcza Francja wyłącznie temu, iż na polityce francuskiej ciąży bez przerwy „hipoteka komunistyczna“.

Data zawarcia paktu francusko-sowieckiego, który odwrócił od Francji tylu przyjaciół i naraża ją stale jeszcze na sztychy przeciwników, powinna być dla Francji tak samo złowroga, jak data obsadzenia Nadrenii przez wojska niemieckie. Groźba bolszewizmu — pisze wybitny publicysta „Journal des Debats“ Bernus — eksploatowana jest dla wyraźnych celów politycznych. Pierwszym więc krokiem rządu francuskiego winno być uwolnienie polityki francuskiej od wszelkiej współpracy z bolszewizmem.

Szanghaj w rękach Japończyków!

Odwrót wojsk chińskich

Szanghaj, 9. XI. (PAT). Dziś we wczesnych godzinach rannych rozpoczął się ogólny odwrót wojsk chińskich w kierunku zachodnim z obszarów, położonych na zachód od międzynarodowej koncesji i na południe od Suezu. O godz. 9 (czasu miejscowego) wkroczyli Japończycy na ul. Hungjao i zajęli znajdujące się tam lotnisko. Wielkie pożary, które wybuchły na południe od Nantao są dowodem, że wojska chińskie opuściły również obszar, położony na południe od francuskiej koncesji. Chińska kwatera główna potwierdza wiadomość o ogólnym odwrocie swych wojsk.

Oddanie Szanghaju nie oznacza końca wojny twierdzą Chińczycy

Londyn, 9. XI. (PAT). Agencja Reutera donosi: Wojska chińskie przed opuszczeniem Szanghaju podpaliły, należące do Japończyków fabryki bawełny Coyoda. Korespondent Reutera widział japońskich oficerów i żołnierzy, posuwających się z zachowaniem ostrożności przez uszkodzony most kolejowy Jessfield i przeszukujących okopy, zajęte jeszcze wczoraj przez Chińczyków. Postępowali oni z bronią gotową do strzału, jakkolwiek nieprzyjaciel dawno już opuścił swe pozycje.. — Chińskie koła wojskowe uważają odwrót z Szanghaju za przejściową fazę, a nie za koniec wojny. Skutkiem upadku Szanghaju znaleźli się w niepożądanej sytuacji przebywający tam chińscy urzędnicy, zwłaszcza zaś znajdujący się na czarnej liście Japończyków dyrektor banku chińskiego Tusong i burmistrz miasta Jui. Mieszkańcy Szanghaju odetchnęli z ulgą w nadziei, że z chwilą odwrotu Chińczyków, zakończą się walki. Miasto jest jednak przepełnione uchodźcami, którzy muszą przygotować się na długotrwałą izolację, będąc ze wszystkich stron otoczonymi przez Japończyków i odciętymi od reszty obszarów Chin.

Przyczyny chińskiej kapitulacji

Tokio, 9. XI. (PAT). Zdaniem japońskich kół wojskowych, decydujący wpływ na rozwój wypadków na froncie szanghajskim miało lądowanie znacznych sił japońskich w zatoce Hangczeu, na południe od Szanghaju. Wojska japońskie, stojące pod Szanghajem oraz desant w zatoce Hangczeu, zbliżyły się do siebie na odległość 35 klm. W ten sposób powstał na zachód od Szanghaju nowy front japoński, który przebiega na wschód od Liuho nad Jang-Tse przez Kiating i Sung-Kiang, wzdłuż wybrzeża aż do zatoki Hangczeu. Nowy ten front przerywa komunikację kolejową między Szanghajem i Pekinem i odcina największe chińskie miasto portowe od stolicy kraju.

Losy „Dziennika Porannego“ jeszcze nierozstrzygnięte

Warszawa, 9. XI. (Telef.). Wbrew zapowiedziom w dniu dzisiejszym nie ogłoszono orzeczenia sądowego w sprawie „Dziennika Porannego“. Pracownicy redakcji i administracji tej gazety w dalszym ciągu pozostają w lokalu redakcyjnym. Delegat redakcji do zarządu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich wystosował dziś do sekwestratora Żaryna pismo, w którym protestuje przeciwko wstrzymaniu należności z tytułu pensji oraz nieuregulowaniu położenia pracowników. P. Żaryn odpowiedział, że od środy przystąpi do wypłacania zaległych i bieżących poborów. Jednocześnie oświadczył on, że decyzja w sprawie wstrzymania druku pisma może być uchylona tylko postanowieniem prezesa sądu, która będzie p. Żarynowi zakomunikowana. Terminu tej decyzji nie może dokładnie podać.

Giełda warszawska

Warszawa, 9. 11. (Telef.). Notowania giełdy warszawskiej — dewizy Belgia 90.25, Berlin 212.54 Amsterdam 293.50, Londyn 26.50, Nowy Jork czek 527¾, Nowy Jork kabel 528¾, Paryż, 18.04, Praga 18.52, Sztokholm 136.65, Zurych 122.80.

Papiery procentowe: 4 i pół proc. wewnętrzna 56.25, 56.00 ost. setki; 3 proc. inwestycyjna I em. 70.50 — 70.75 serie 83.00; 3 proc. inwestycyjna II em. serie 82.00; 5 proc. konwersyjna 62.00; 4 proc. premjowa dolarowa 39.10 — 39.25 — 39.40; 4 proc. konsolidacyjna 59.75 — 59.88 — 59.50 — 59.63 (2 ost. drobne).

Stany Zjednoczone sprzedają złoto

Francja pierwszym klientem

Waszyngton 9. 11. (PAT). Stany Zjednoczone eksportują po raz pierwszy od czasu wejścia w życie trójstronnego układu, złoto. Departament skarbu wyczerpawszy swe rezerwy europejskie dostarcza Francji 10 milionów 250 tys. złotych dolarów, które zostaną wkrótce załadowane na pokład „Normandie“. Sekretarz stanu skarbu Morgenthau złożył w tej sprawie następujące oświadczenie: Jest to pierwszy wypadek od czasu zawarcia trójstronnego układu, że St. Zjednoczone wywożą za granicę złoto. Rezerwy jednak nasze, które dochodzą obecnie do sumy miliarda 250 milionów dolarów, pozwalają nam w zupełności na sprzedanie każdej ilości złota, której by sobie zagranica życzyła. Odpływ ten złota nie będzie miał żadnego wpływu na naszą wewnętrzną sytuację finansową. Morgenthau dodał, że zakupione przez Francję złoto ma na celu zapobieżenie zniżce franka i utrzymanie w ten sposób równowagi, przewidzianej przez układ trójstronny oraz dał do zrozumienia, że cały szereg innych państw europejskich prowadzi z rządem Stanów Zjednoczonych pertraktacje w sprawie zakupu złota.

—ooo—

Jakie projekty ustawodawcze wysunie rząd?

Warszawa, 9. 11. (Telef.). Dziś o godzinie 17 zebrała się Rada Ministrów celem uchwalenia projektów ustawodawczych, które będą wniesione na sesję parlamentarną. Obrady dotyczące projektów ustawodawczych potrwać mają przez kilka najbliższych dni. Wiadomo jest, że jednym z projektów będzie znana ustawa o ochronie lokatorów. Opinię publiczną najbardziej interesują kwestie podatkowe. Zdaje się, że większych zmian w systemie podatkowym nadchodząca sesja nie przyniesie. — W rządzie utrzymuje się pogląd, że daleko idąca reforma podatkowa nie jest jeszcze możliwa bez podwyżki równowagi budżetowej. Mówi się o projekcie tzw. małej reformy podatkowej, na którą złożyłyby się zniesienie świadectw przemysłowych, uchylenie podwójnego opodatkowania dochodów spółek akcyjnych i udziałowych oraz zmniejszenie niektórych opłat stemplowych. Sfery kupieckie i rzemieślnicze domagają się przede wszystkim zniesienia świadectw przemysłowych, jednakże w sferach zbliżonych do rządu wyrażają wątpliwości, czy reforma w tym zakresie obecnie nastąpi.

Narady na Zamku

Warszawa, 9. XI. (PAT). Prezydent RP. przyjął w dniu dzisiejszym, w obecności marszałka Śmigłego-Rydza, p. prezesa rady ministrów generała Sławoja Składkowskiego i wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Stosunek Stron. Narodowego do obchodu 11 listopada

Warszawa, 9. 11. (Telef.). Zarząd Gł. Stronnictwa Narodowego wydał następujący komunikat w sprawie obchodu 11 listopada: „Prezydium Zarządu Gł. Stronnictwa Narodowego wydało wszystkim podległym sobie jednostkom polecenie dotyczące udziału Stronnictwa Narodowego w uroczystościach w dniu 11 listopada. Prezydium Zarządu Głównego, pragnąc zamanifestować swoje uczucia wobec armii w sposób jak najbardziej serdeczny poleca zarządom okręgowym i powiatowym, by w dniu 11 listopada:

a) wzięły udział w nabożeństwach na intencję wojska polskiego,

b) zorganizowały manifestację na cześć defilujących oddziałów wojskowych,

c) urządziły uroczyste zebranie, poświęcone armii i sprawie obrony narodowej“.

Nowa skarga o zniesławienie prez. Starzyńskiego

Warszawa, 9. XI. (Telef.). Do Sądu Grodzkiego w Warszawie wpłynęła nowa skarga o zniesławienie komisarycznego prezydenta Warszawy, p. Starzyńskiego. Skarga ta jest wymierzona przeciwko adwokatowi W. Szumańskiemu, a zarzuca mu rozpowszechnianie wiadomości zniesławiających p. Starzyńskiego. Adw. Szumański jest obrońcą p. Studnickiego w rozpoczynającym się 15 b. m. jego procesie z p. Starzyńskim. Termin procesu przeciwko adw. Szumańskiemu będzie wyznaczony po osądzeniu sprawy p. Studnickiego.

W ROCZNICĘ ŚMIERCI Ś. P. WACŁAWSKIEGO.

Warszawa, 9. XI. (Telef.). W dniu jutrzejszym przypada rocznica śmierci ś. p. studenta Wacławskiego. Niektóre uczelnie warszawskie zawiesiły wykłady i zajęcia na ten dzień. Młodzież narodowa rozrzuciła ulotki związane z rocznicą.

OBRADY NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ.

Warszawa, 9. XI. (Telef.). Na 10 b. m. zwołano posiedzenie Naczelnej Rady Adwokackiej. Rada ma się zająć projektem reformy ustroju palestry.

Straszny czyn obłąkanej

Kraków, 9. XI. Dzisiaj w nocy we wsi Głogoczowie pow. myślenickiego 32-letnia Suderowa umysłowo chora uderzeniami siekiery zamordowała śpiących w łóżku rodziców 65-letniego Franciszka Wnęka i 66-letnią matkę Marię oraz ciężko raniła swego 3-letniego synka Mariana. Po dokonaniu zbrodni Suderowa odebrała sobie życie przez powieszenie w chacie obok swych ofiar.

Krótkie spięcie — przyczyną pożaru

Katowice, 9. XI. (PAT). Z Bielska donoszą: Po 8-godzinnej niezmordowanej akcji straży pożarnych z Bielska, Białej i okolicznych miejscowości, pożar w fabryce sukna, „Markus Wolf i Synowie“ w Bielsku ugaszono około północy z poniedziałku na wtorek. Ogień strawił znaczną część fabryki. W szczególności ucierpiały 2, 3 i 4 piętro domu fabrycznego, w których mieściły się magazyny. Częściowo również strawił ogień pierwsze piętro fabryki. Według prowizorycznych obliczeń straty wynoszą około miliona złotych. Ofiar w ludziach nie było. Co do przyczyny pożaru, to istnieje przypuszczenie, że było nią krótkie spięcie przewodów elektrycznych.

Japonia liczy 71 mil. mieszkańców

Tokio, 9. XI. (PAT). Instytut statystyczny ogłosił dane, dotyczące stanu ludności w Japonii w chwili obecnej. Ogólna ilość mieszkańców wysp japońskich obliczana jest na 71.252.800 czyli o 994.600 więcej niż w roku zeszłym. Dane statystyczne wykazują, iż mężczyzn jest 35.709.700, kobiet 35.543.100. Ludność miejska wynosi 35 proc. ogólnego zaludnienia. Tokio liczy 6.274.000 mieszkańców, Osaka 3.210.000.

Wyrżnięto 4 tys. ludzi

Port au Princes (Haiti), 9. XI. (PAT). Podczas rzezi na pograniczu republik San Domingo i Haiti poległo około 4.000 ludzi. Mieszana komisja bada przyczyny rozruchów celem ustalenia odpowiedzialności.

Kryzys gabinetowy w Belgii trwa

Bruksela, 9. 11. (PAT). Wczoraj późnym wieczorem min. Spaak odbył konferencję z kandydatami na przyszłych ministrów, z których większość zgodziła się tylko warunkowo na piastowanie teki, podporządkowując się dyrektywom swych stronnictw. Wkrótce po północy katoliccy kandydaci na ministrów opuścili biura Spaaka, przy czym nie udzielono oficjalnych wyjaśnień z powodu ich nagłego odejścia. W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że konferencja, na której ostatecznie ma być ustalony skład gabinetu, odbędzie się dziś rano. Narady między socjalistami i liberałami trwają. Jeśli stronnictwa te uzgodnią swe stanowiska, Spaak przedłoży dziś rano następującą listę gabinetu: premier — Spaak, socjalista; minister bez teki — de Vleeschauwer, katolik; sprawy zagraniczne — Pierlot, katolik; sprawiedliwość — de Warnaffe, katolik; sprawy gospodarcze — Van Isacker, katolik; kolonie — Rubbens katolik; rolnictwo — Orban, katolik; finanse — De Man, socjalista; sprawy wewnętrzne — Diercks, liberał; obrona narodowa — gen Denis, roboty publiczne — Merlot, socjalista; poczta — Bouchery, socjalista; zdrowie publiczne — Wauters, socjalista; — min. pracy — Delattre, socjalista; min. oświecenia — Van Der Pooren, liberał; min. kolei — Jennissen, liberał.

Około godziny 1 w nocy, po opuszczeniu biur ministerstwa spraw zagranicznych przez socjalistów i liberałów, Spaak oświadczył przedstawicielom prasy, że jest zupełnie pewny, iż uda mu się sformować gabinet w ciągu dnia dzisiejszego.

Ucieczka od dolara w Londynie

Paryż, 9. 11. (PAT). Spadek dolara na giełdach światowych wywołuje liczne komentarze w kołach finansowych Paryża. Mimo oficjalnego zaprzeczenia kół rządowych Waszyngtonu, energicznie dementujących pogłoski o zamierzanej rzekomo dewaluacji dolara, w dalszym ciągu dolar masowo jest oferowany na giełdach Paryża i Londynu. Równocześnie ujawnia się mocna tendencja dla akcji kopalń złota, co tłumaczy się wzrostem popytu na złoto, który występuje przede wszystkim na rynku londyńskim. Notowane już nawet są pogłoski o dalszej obniżce kursu funta. Pogłoski tego rodzaju przyjmowane z całym spokojem przez francuskie koła finansowe, które spodziewają się repatriacji dość poważnych ilości kapitałów francuskich, wywiezionych przed tym do Stanów Zjednoczonych.

W Paryżu też nie chcą dolara

Londyn, 9. 11. (PAT). Na giełdzie londyńskiej zaznaczył się w dniu 8 b. m. silny spadek kursu dolara, który przy zamknięciu notowany był powyżej 5,02. Równocześnie zaobserwowano gorączkowy popyt na złoto. Związany on był głównie z wyzbywaniem się dolarów przez kapitalistów zagranicznych, którzy ulokowali swe fundusze w dolarach przed paru miesiącami, gdy kursowały pogłoski o zamierzonej rzekomo podwyżce parytetu waluty amerykańskiej. Obecna ucieczka od dolara spowodowana jest — według opinii, kursujących w Londynie — głównie pogłoskami o ponownej dewaluacji waluty amerykańskiej, zamierzonej jakoby przez prezydenta Roosevelta, który pragnąłby — przez podwyższenie ceny złota — ożywić giełdę i podtrzymać koniunkturę.

Ogółem w ciągu dnia 8 b. m. sprzedano w Londynie złota wartości 2 miln. funtów. Większość nabytego złota została sprzedana przez Stany Zjednoczone, skąd wysłany zostanie dnia 10 bm. na s/s „Normandie“ transport złota wartości 10 i pół miln. dolarów.

———o———

Dwóch rzeczoznawców w sprawie Wiesenberga przeciwko Grzymale-Siedleckiemu

Kraków, 9. XI. W dniu dzisiejszym w Sądzie Okr. Cywilnym odbyła się rozprawa w procesie, który wytoczył p. A. Grzymała-Siedleckiemu p. L. Wiesenberg o plagiat literacki. Jak wiadomo, sprawa wróciła z Sądu Apelacyjnego ponownie do Sądu Okręgowego. Trybunałowi Sądu Okr., rozpatrującemu proces przewodniczy sędzia Hollender, zatem ten sam sędzia, który przewodniczył trybunałowi za pierwszym razem. Odczytano decyzję Sądu Apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny wskazał, że należy przeprowadzić pewne dowody i przesłuchać drugiego znawcę. Dowody mają dotyczyć tego, czy p. A. Siedlecki mógł czytać „Tajemnice“ Wiesenberga, złożoną w Teatrze im. J. Słowackiego. Sąd Apelacyjny uznał, że przytoczone motywy są za szczupłe, i polecił przesłuchać ponownie pierwszego znawcę, to znaczy prof. Sinkę.

Po odczytaniu decyzji S. A., zabrały głos strony. Zastępca p. Wiesenberga, wystąpił przeciwko prof. Since jako rzeczoznawcy. Natomiast adw. Brem podniósł, że prof. Sinko nie był przez niego wysunięty, a jeśli wydał opinię korzystną, to było to wyrazem jego rzeczowego odniesienia się do sprawy. Adw. Brem, prosił by sąd przyjął na jednego ze znawców kandydata zaproponowanego przez niego. Sąd dał 3-tygodniowy termin na oświadczenie się co do wszystkich dowodów, które mają być przeprowadzone i na wpłacenie kaucji, związanych z powoływaniem rzeczoznawców.

PRZED PROCESEM 40 KOMUNISTÓW W WARSZAWIE.

Warszawa, 9. (Telef.). Do Warszawskiego Sądu Okr. wpłynęło oskarżenie przeciwko grupie komunistycznej, dotyczące aż 40 osób. Sprawa wynikła na tle wykrycia w Warszawie i miejscowościach podwarszawskich jaczejek Mopru w końcu 1935 r. Po dwuletnim śledztwie i sporządzeniu aktu oskarżenia na wniosek władz prokuratorskich zmieniono środek zapobiegawczy i osadzono w więzieniu ponownie 9 głównych oskarżonych, co do których zachodziła obawa ucieczki.

Wiadomości z kraju

Wykopaliska w pow. siedleckim

Piotr Szeląg, mieszkaniec wsi Kamienica pow. siedleckiego, kopiąc dół na ziemniaki na głębokości ok. 1 i pół m. wykopał urnę z popiołem oraz różne narzędzia metalowe nie dające się na razie bliżej określić co do ich przeznaczenia.

Ponieważ ten sam wieśniak w ub. roku w pobliżu wykopał również urnę, którą niestety zniszczył, istnieje prawdopodobieństwo, że w miejscu tym znajduje się cmentarzysko w czasów przedhistorycznych, tym bardziej, że w sąsiedztwie gospodarze dość często znajdują w piasku różne przedmioty świadczące o ich dalekiej przeszłości.

Rzeźnia drobiu w chederze

Władze prokuratorskie w Chorzowie prowadzą dochodzenia karne przeciwko żydowskiemu rzezakowi, Arylowi Bleicherowi z Chorzowa, który zabijał drób sposobem rytualnym, nie mając na to zezwolenia władz. Niedozwolonego procederu dokonywał Bleicher w zabudowaniach szkoły żydowskiej w Chorzowie, skąd wysyłał drób miejscowym odbiorcom.

Taksówka wpadła z mostu do rzeki

Na drodze Borysław—Drohobycz wydarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarą padło 7 osób.

Taksówka, prowadzona przez właściciela Meilecha Mendelsohna, przejeżdżając w Dereżycach przez most nad Ratoczyną, z niestwierdzonych na razie przyczyn, gwałtownie skręciła i złamawszy drewnianą poręcz mostku, spadła z wysokości 3 metrów do rzeki. Wszyscy pasażerowie w liczbie siedmiu odnieśli rany. Szofer wyszedł z wypadku jedynie z lekkim zadraśnięciem ręki. Ciężko rannych odwieziono do szpitala w Drohobyczu. Są to: Adela Rappaport, jej mąż Saul Rappaport, właściciel warsztatów mechanicznych w Borysławiu, Michał Spunda z Borysławia i Juliusz Finkler, zredukowany urzędnik z Borysławia.

Sandomierz

AKADEMIA KU CZCI CHRYSTUSA - KRÓLA. Dnia 7 bm., w niedzielę wieczorem, odbyła się w sali Gimnazjum Męskiego uroczysta wieczornica ku czci Chrystusa-Króla, urządzona staraniem oddziałów K. S. K. i M. przy parafii św. Józefa. Referat ideowy wygłosił p. prof. A. Kasprzycki; w części artystycznej wystąpili: chór parafii św. Józefa pod dyrekcją p. St. Uchańskiego, młodzież gimnazjalna z deklamacjami oraz orkiestra 2 pp. Leg. pod batutą p. por. Gorzelniawskiego. Przed zakończeniem wieczoru przemówił ks. Biskup J. Lorek, wskazując m. in. na wyjątkową obecnie rolę Sandomierza, o którym głośno w Polsce.

ŚWIĘCENIA SUBDIAKONATU. Ostatnioletni alumni Sandomierskiego Seminarium Duchownego otrzymali w ostatnią niedzielę w katedrze z rąk ks. Biskupa J. Lorka święcenia subdiakonatu. Wyświęceni zostali: Czechowski St., Dutkiewicz W., Gajos Jan, Koba P., Lotowski St., Krakowiak A., Król St., Lesiak W., Łukowski St., Mroczek S., Pietruszka J., Podgórski St., Porębski A., Skowron M., Skórski J., Skwarliński Bol., Szemraj R. i Wroński L.

ODWIEDZINY SZKOŁY ROLNICZEJ W MOKOSZYNIE PRZEZ KS. BISKUPA. W poniedziałek 8 bm., do pobliskiej szkoły rolniczej Wydziału Powiatowego w Mokoszynie, zawitał w towarzystwie ks. prał. A. Rewery i ks. kan. Fr. Jopa, kanclerza Kurii JE. ks. Biskup J. Lorek. Po przywitaniach obopólnych, zapoznaniu się szczegółowym ze szkołą, warunkami pracy oraz kierownikiem wychowawczym, Dostojny Gość odjechał do Sandomierza.

ZJAZD XX. DZIEKANÓW. We wtorek i środę 8 i 9 bm., odbył się w Sandomierzu doroczny zjazd Księży Dziekanów z całej diecezji, poświęcony aktualnym sprawom religijno-duszpasterskim.

KURS INSTRUKCYJNO-SPOŁECZNY dla członków kierownictw K. S. K. i Mężów z Okręgu Sandomierskiego, odbył się w Sandomierzu pod kierownictwem ks. sekr. gen. Sew. Krzysztofika przy współpracy prezesa K. S. M., p. St. Turnau i referentki organizacyjnej K. S. K., p. W. Kalkstein.

Lwów

ZJAZD NOTARIUSZÓW WE LWOWIE. We Lwowie odbył się zjazd Zarządu Zjednoczenia Notariuszów R. P. W zjeździe wzięli udział wszyscy członkowie władz tej organizacji notarialnej oraz liczni delegaci ze wszystkich stron Polski — pod przewodnictwem prezesa rejenta Walerego Romana.

Przed rozpoczęciem obrad cały Zarząd w komplecie udał się na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie złożył wieniec w imieniu zjednoczonego notariatu. Następnie odbyły się obrady plenarne, które zagaił notariusz p. Kazimierz Sokol.

SCHRONISKO TOW. URZĘDNICZEK POCZTOWYCH. Staraniem Towarzystwa Urzędniczek Pocztowych odbyło się we Lwowie poświęcenie domu-schroniska. Towarzystwo, liczące zaledwie 100 członków od lat 30 z górą czyniło wysiłki o wybudowanie schroniska i obecnie wysiłki te zostały ukoronowane. Na uroczystość otwarcia przybył prezes Poczt Moszoro, wiceprezes Ertel, dyr. BGK Greger, naczelnicy wydziałów i liczni goście. Aktu poświęcenia dokonał ks. prob. parafii św. Zofii, Kałężny. Następnie przemawiał prezes Moszoro, wskazując z podziwem na piękne dzieło urzędniczek pocztowych. Schronisko mieści się przy ul. Snopkowskiej L. 11 i posiada 20 pokojów, salę rozrywkową, bogatą bibliotekę i kuchnię dla urzędniczek.

Otwarcie Katolickiego Uniwersytetu Ludowego w Wąchocku

Dnia 4 bm. Ks. Biskup Lorek dokonał otwarcia Katolickiego Uniwersytetu Ludowego w Wąchocku oraz inaugurował pierwszy kurs tej uczelni świeżo powołanej do życia. Uniwersytet wąchocki mieści się w starych romańskich budynkach słynnego niegdyś opactwa cysterskiego. Uczyć się w nim będzie młodzież męska i żeńska w oddzielnych, kolejno prowadzonych, kursach. Pierwszy kurs przeznaczony dla dziewcząt, będzie trwał od 4 listopada do 23 grudnia b. r. Weźmie w nim udział 51 dziewcząt, przybyłych z różnych miejscowości diecezji sandomierskiej. Program kursu obejmuje wykłady z religii, języka polskiego i nauki o Polsce współczesnej, organizacji Akcji Katolickiej, zagadnień życia wiejskiego i spraw kobiecych, tudzież higieny. Prócz tego przewidziane są praktyczne zajęcia: **szycia, gotowania, trykotarstwa i haftu, a nadto prowadzony będzie dział świetlicowy i wychowanie fizyczne.**

Uroczystość otwarcia Uniwersytetu rozpoczęto od wysłuchania Mszy świętej, którą odprawił Ks. Biskup. Podczas Mszy św. przystąpił do Komunii świętej personel nauczycielski z wszystkimi kursistkami. Po odśpiewaniu Veni Creator i modlitwie do Ducha św. Ks. Biskup przemówił od ołtarza do młodzieży, kreśląc zadanie wychowanków katolickiego uniwersytetu ludowego.

Z kościoła udano się do sali wykładowej. Tu przemówił do Ks. Biskupa miejscowy proboszcz ks. kan. E. Chrzanowski. Ks. Biskup w odpowiedzi podniósł znaczenie oświaty katolickiej. Po odśpiewaniu przez młodzież pieśni okolicznościowej jedna z uczenic złożyła Ks. Biskupowi podziękowanie za uruchomienie Uniwersytetu oraz zapewniła Pasterza diecezji w imieniu koleżanek, że wszystkie kursistki będą należycie pracować i korzystać z wykładów. Następnie ks. kan. Krawczyk wygłosił inauguracyjny wykład o potrzebie i wartości pracy. Kierownictwo Uniwersytetu Ludowago w Wąchocku spoczywa w rękach ks. asystenta Maruszewskiego.

—o—

Przeciw próbom wiązania Z. H. P. z polityką protestują harcerze poznańscy

W sprawie zawartego przez przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego woj. Grażyńskiego porozumienia ze Związkiem Strzeleckim i Związkiem Młodej Wsi, oraz wskutek aprobaty tego porozumienia przez nadzwyczajny zjazd Rady Naczelnej Z. H. P., odbyła się w poniedziałek konferencja drużynowych m. Poznania. Tematem konferncji była gawęda, w której poszczególni **drużynowi przedstawili napiętą atmosferę, jaka się wytworzyła w ich drużynach skutkiem ostatnich posunięć władz harcerskich.**

Ze sprawozdań tych wynika, że reakcja członków w drużynach jest bardzo silna, przy czym na znak protestu dochodzi do noszenia krzyży harcerskich odwrotną stroną, a nawet do występowania członków z harcerstwa. Wobec wytworzenia się takiej sytuacji drużynowi informowali się, jakie mają zająć w tej sprawie stanowisko wysuwając przy tym dwie alternatywy: **albo opuścić Związek, albo w nim pozostać.** Postanowiono nie porzucać pracy, wytrwać w niej i to co najmniej do chwili, aż drużynowi nie powezmą oficjalnych postanowień.

Na zakończenie tego nieoficjalnego porozumienia drużynowych uchwalono rozolucję, która zostanie odczytana komendzie na zwołanej na środę odprawie drużynowych. W rezolucji tej drużynowi:

1) **wyrażają obawę, że komisja porozumiewawcza, która ma kierować współpracą ZHP, Z. S. I ZMW, będzie mogła wywierać pewien wpływ i ograniczać zakres pracy w ZHP.;**

2) uważają, że Zw. Strzelecki i Zw. Młodej Wsi są zaangażowane politycznie, a równocześnie porozumienie nie obejmuje wszystkich związków młodzieżowych, przeto więc nie może Rada Naczelna powoływać się na to, iż porozumienie to stanowi konsolidację wszystkich organizacyj młodzieży,

3) wypowiadają się bezwzględnie przeciwko wszelkim próbom wiązania ZHP z polityką lub organizacjami zangażowanymi politycznie;

4) stwierdzają, że dla **harcerstwa wynikną duże szkody z porozumienia harcerstwa ze Zw. Strzeleckim i Zw. Młodej Wsi,** gdyż rodzice — chociaż zaangażowani w różnych obozach politycznych — dotychczas bez zastrzeżeń oddający dzieci swe do szeregów ZHP jako organizacji apolitycznej, dzisiaj wywierają wpływ na dzieci i nakłaniają je do porzucenia szeregów harcerskich;

5) domagają się zwołania zebrania instruktorów i drużynowych m. Poznania celem wyjaśnienia sytuacji.

Kielce

POŻARY W KIELECKIM. Dnia 3 bm. we wsi Jeżów, gm. Mstyczów, powiatu jędrzejowskiego, z nieustalonej na razie przyczyny wybuchł pożar w stodole Majchrowicza. Ogień następnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania, niszcząc ogółem 8 zagród gospodarskich. — Straty wynoszą około 25.000 złotych. Dnia 6 bm. w Chęcinach, wybuchł pożar w tartaku drewnianym elektrycznym, należącym do Moszka Rozenbauma. Pożar zniszczył doszczętnie cały tartak wraz z materiałem drzewnym, wartości około 20.000 zł. Przyczyną pożaru jest wadliwa budowa przewodów kominowych w domku drewnianym, zajmowanym przez stróża tartaku.

ŚMIERTELNA BÓJKA BRACI. We wsi Niegowonice pow. zawierciańskiego Wł. Skałbania w czasie bójki pobił swego brata Jana sztachetą z wystającym gwoździem tak, iż ten dnia 5 bm. życie zakończył po ciężkich cierpieniach.

ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM. Na moście kolejowym na 45 km. koło Jedlni pow. radomskiego pociąg towarowy najechał na idącego torem Tąpora J. emeryta kolejowego zamieszkałego w kolonii Wrzosów, wskutek czego ten został zabity na miejscu.

KRADZIEŻE PO DOMACH. Szczęśniak P. zamieszkały w Kielcach przy ul. Czarnowskiej 11, zawiadomił władze policyjne że St. Kwakówka skradł mu z przedpokoju jesionkę męską wartości 30 zł. Kwakówkę aresztowano. Adamczyk P. zamieszkały we wsi Zagrody, również został okradziony przez nieznanego sprawcę. — Nieznani sprawcy zapomocą dobranego klucza dostali się do mieszkania Żubrowskiego, gdzie otworzyli kufer i skradli 1000 zł., oraz weksle na sumę 3.200 zł. — Hercygiel Gilda z Łopuszna zameldowała, że nieznani sprawcy przez przez podkop dostali się do jej sklepu, skąd skradli sto par przyszew wyciętych, 58 par przyszew obkładowych, 2 skóry bukatowe i 20 par cholewek wartości 600 zł. — Właściciel piekarni w Suchedniowie Bobrowicz J. zameldował, że nieznani sprawcy za pomocą dobranego klucza dostali się do jego mieszkania, skąd z szafy i bieliźniarki skradli 90 zł. gotówką, 2 zegarki srebrne, jeden z dewizką złotą, obrączkę złotą, i serdak damski futrzany, wartości 250 zł.

ZAŁOŻENIE CENTR. ZWIĄZKU DET. KUPCÓW CHRZEŚĆ-ODDZIAŁU W JĘDRZEJOWIE. W niedzielę 7 bm. na zebraniu organizacyjnym w Jędrzejowie przy udziale około 100 kupców detalistów chrześcijan w obecności delegata H. Urbańskiego z Kielc został założony Oddz. Centralnego Zw. Det. Kupców Chrześć. w mieście Jędrzejowie.

SKAZANIE ŚWIĘTOKRADCY. Sąd okr. w Kielcach na sesji wyjazdowej w Miechowie skazał mieszkańca Ligoty Piotra Krzciuka za kradzież naczyń kościelnych w Brzesku Nowym, pow. miechowskiego, łącznie na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 8, a po odbyciu kary na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców.

ARESZTOWANY NA SALI SĄDOWEJ. Podczas rozprawy sądu okr. kieleckiego na sesji w Miechowie, został aresztowany na sali sądowej J. Maślanka, który złożył fałszywe zeznania w obronie swego syna, oskarżonego o ciężkie uszkodzenie ciała w czasie bójki.

WE WSI JEŻÓW POD SĘDZISZOWEM WYBUCHŁ POŻAR w stodole Ant. Majchrowicza. Ogień przerzucił się na sąsiednie budynki, niszcząc ogółem 8 gospodarstw. Ogólna strata wynosi kilkadziesiąt tysięcy zł. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było. Ogień powstał prawdopodobnie z zaprószenia.

Wyrok na Staszysa

Wilno 9. 11. (PAT) Po rozpoznaniu sprawy Konstantego Staszysa, oskarżonego o to, że:

1) W czasie od dnia 27 kwietnia 1936 roku do dnia 23 listopada tegoż roku w Wilnie bez zezwolenia komisji dewizowej, po przyjęciu ze skarbu państwa republiki litewskiej, Związku Wyzwolenia Wilna z siedzibą w Kownie, organizacyj litewskich z siedzibą w Ameryce i Litwie, wpłat w ogólnej sumie powyżej 300 tys. zł. w środkach płatniczych krajowych i zagranicznych, dokonał wypłat z ich polecenia litewskim stowarzyszeniom.

2) W czasie od dnia 27 kwietnia 1936 roku do dnia 24 czerwca 1937 r. w Wilnie z polecenia urzędniczki konsulatu litewskiego na Łotwie bez zezwolenia komisji dewizowej dokonał wypłat w Polsce różnym osobom sumy bliżej nieustalone czyli o czyny, przewidziane w art. 8 ust. 2 dekretu dewizowego.

3) W dniu 19 września 1936 r. w Wilnie bez zezwolenia komisji dewizowej pożyczył Birzyszce, jako cudzoziemcowi, zam. na Litwie, 100 litów, wypłacając je w dniu 28 października 1936 r. z jego polecenia Razmukowi, czyli o czyn przewidziany w art. 1. ust. 2 dekretu dewizowego.

4) Od dnia 3 lipca do dnia 23 listopada 1936 r. w Wilnie bez zezwolenia komisji dewizowej dopuścił się handlu złotem przez sprzedaż złotych monet rosyjskich oraz zamianę tych monet na inną walutę, czyli o czyn przewidziany w art. 6 tegoż dekretu i uznając winę oskarżonego Staszysa co do dokonania przez niego przestępstwa opisanego w pkt. 3 oraz czynów przestępczych, dotyczących wypłaty z polecenia obcokrajowców, za udowodnioną.

Co do pozostałych wypłat, wymienionych w tymże pkt. 2, sąd uznał winę za nieudowodnioną, jak również uznając za nieudowodnioną winę dokonania przez oskarżonego przestępstw opisanych w punktach 1 i 4 konkluzji aktu oskarżenia na zasadzie art. 31, 54 i 58 k. k., art. 5 w związku z art. 1 ust. 2 i art. 16 pkt. 1 dekretu Pana Prezydenta R. P. z dnia 26. IV. 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego, art. 10, 360, 368, 370 oraz 578 k. p. k. — **orzekł skazać Konstantego Staszysa za przestępstwa, opisane w pkt. 3-im i 2-gim na łączną karę jednego roku więzienia i 10.000 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności wyżej wymienionej grzywny na 6 miesięcy więzienia, na poczet kary pozbawienia wolności zaliczyć skazanemu areszt tymczasowy od dnia 23 czerwca do dnia 9 listopada 1937 r. Tytułem opłaty sądowej pobrać od oskarżonego 1.040 zł, oraz zasądzić od niego wszystkie koszty postępowania.** Z zarzutów zaś opisanych w punktach 1 i 4 uniewinnić.

Do złożenia kaucji przez oskarżonego w sumie zł 10.000 sąd postanowił utrzymać w mocy areszt zapobiegawczy. Po ogłoszeniu wyroku prokurator zapowiedział apelację.

Z czerwonego piekła

ROZSTRZELANIE SIEDMIU DUCHOWNYCH.

Według wiadomości z Rygi, w Krasnojarsku na Syberii rozstrzelano prawosławnego bisk. Pawła i 6 duchownych, wśród nich jednego księdza katolickiego. Byli oni wszyscy oskarżeni o szpiegostwo. Zasądzono ich na karę śmierci i wyrok wykonano natychmiast. Biskup Paweł miał w tych dniach obchodzić złote gody kapłaństwa.

BILANS 20 LAT SOWIECKIEGO TERRORU.

Prasowa agencja „Eastern Information" podaje dane statystyczne dotyczące terroru wobec Kościoła katolickiego i innych wyznań w Rosji Sowieckiej w ciągu ostatnich 20 lat. Oto w tym okresie zamknięto na terenie Bolszewii 129.000 kościołów i kaplic. Więcej niż 24.000 świątyń zburzono pod różnymi pretekstami. Liczba wymordowanych duchownych przekracza 40.000. W ciągu ostatniego tylko roku 2.600 duchownych zostało rozstrzelanych lub skazanych na wygnanie albo do obozów koncentracyjnych.

RODZICE SKAZANI ZA RELIGIJNE WYCHOWANIE DZIECI.

Organizacja Młodych Komunistów w Symferopolu wytoczyła proces robotnikowi Bachamowi i jego żonie, oskarżając ich, że starali się wychować swego 9-letniego syna Piotra w duchu religijnym. Sąd skazał rodziców na cztery lata więzienia.

Manewry włosko-niemieckie na Morzu Śródziemnym

„L'Oeuvre" donosi, że po raz pierwszy na Morzu Śródziemnym mają się odbyć wspólne manewry połączonych flot wojennych Niemiec i Włoch. **Manewry te mają się odbyć w pobliżu małego ufortyfikowanego portu Gaeta, położonego w połowie drogi między Rzymem i Neapolem. Do Gaety przybyły już niemieckie okręty wojenne, a mianowice kontrtorpedowiec „Halke", „Kondor", „Mewe" i „Greif", oraz budzący powszechne zainteresowanie mieszkańców portu pancernik „Deutschland". Miasto zostało z okazji przybycia okrętów niemieckich udekorowane flagami Rzeszy i Włoch. Prasa donosi poza tym, że rząd Rzeszy w porozumieniu z rządem włoskim elektryfikuje trasę kolejową Rzym—Berlin„ aby przestrzeń 2800 km. między tymi miastami, na której przebycie trzeba było dotychczas 18 godzin, można było przebyć w 15 i pół godzin.**

Ofiary na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy

Na rzecz Krakowskiego Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego za pośrednictwem Związku „Caritas" Archidiecezji Krakowskiej wpłynęły następujące ofiary: W. S. 15 zł, A. Szarscy 100 zł, S. W. 20 zł., Szaleski 1 zł., W. Kołacz 5 zł. Zgromadzenie Ks. Penitencjariuszy 24.50 zł, H. Dominikowa 5 zł, Inż. H. Czyściełowa 10 zł, M. Zawodna 5 zł, S. S. 5 zł, Inż. A. Feil 1 zł, U. M. 6 zł, A. W. 12 zł, N. N. 10 zł, N. N. 5 zł, Gen. R. Żaba 50 zł, W. H. 2.50 zł, K. W. H. 5 zł, Ks. Prałat St. Pilchowski 25 zł, Urząd Par. św. Salwatora 100 zł, Administracja „Czasu" 10 zł, H. B. 1 zł, Ks. A. Kurkiewicz 5 zł, Kurzeńcówna 2 zł, Kuskowie 2 zł, A. Łojasiowicz 24 zł, Dr W. Abłamowicz 50 zł, Sałacińska 2 zł, Inż. J. Pinderski 10 zł, B. S. 5 zł, Dr G. Stawiarska 2 zł, W. Markowa 5 zł., K. Lachowiczowa 2 zł. Kuchinka i Hubiszta 5 zł, M. Petersch 10 zł, Jadwiga 1 zł, H. Wadowska 2 zł, S. Ch. 15 zł.

Komitet uprasza o dalsze ofiary, gdyż wkrótce rozpocznie wydawać codziennie bezpłatne obiady osobom i rodzinom, fizycznie i umysłowo pracującym, nie mogącym całkiem, lub dostatecznie zapracować. Ofiary składać można w Administracjach miejscowych dzienników katolickich, w biurze Komitetu od 10—12 przy ul. Straszewskiego 18, parter, w Związku „Caritas", Mały Rynek 7, wreszcie na konto P. K. O. 405.825.

—o0o—

Narady przywódców Ch. Z. Z. w Austrii

Wiedeń, 9. XI. (PAT). Wczoraj odbyły się w Wiedniu narady przewódców robotników chrześcijańskich pod przewodnictwem członka rady państwa Kuntschaka.

Na zgromadzeniu przemawiał kanclerz Schuschnigg, wyrażając robotnikom chrześcijańskim swoją wdzięczność za ich dyscyplinę. Kanclerz zaznaczył również, że robotnicy austriaccy wiedzą dobrze o tym, że chwila obecna wymaga od nich utrzymania tego cennego dorobku kultury niemieckiej, jaki przedstawia Austria.

Dzień 11 listopada wolny od pracy

Kraków, 9. XI. (PAT). Urząd Wojewódzki w Krakowie zwraca uwagę, że po myśli ustawy z dnia 23. IV. 1937 r. (Dz. U. R. P. nr. 33, poz. 255), dzień 11 listopada jest jako uroczyste święto Niepodległości — dniem wolnym od pracy.

W związku z tym do dnia 11 listopada mają zastosowanie postanowienia art. 10. ustawy z dnia 18. XII. 1919 roku o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. R. P. nr. 2 poz. 7).

—o—

Podatek „od siedzenia" zniesiony

Ministerstwo opieki społecznej zgodziło się na zmianę zasad pobierania t. zw. podatku „od siedzenia" w zakładach gastronomicznych po godz. 12 w nocy. Podatek ten pobierany jest na rzecz Funduszu Pracy. Będzie on zniesiony i zamiast niego restauratorzy będą płacili Funduszowi Pracy ryczałty. sami zaś będą pobierali opłaty od gości, zależnie od wysokości rachunku. Ustalono jednak zasadę, że rachunki do 5 złotych będą wolne od wszelkich opłat.

Pod znakiem swastyki

LIST ARCYB. GRÖBERA.

Z okazji 40-lecia swego kapłaństwa arcyb. Fryburga, Ks. Gröber, wydał list pasterski, w którym w sposób wzruszający pisze o swym prześladowaniu przez hitlerowców... Przypomina swoją rolę narodową i działalność społeczną w czasie wojny. I przechodzi do haniebnej kampanii, którą z nim hitlerowcy prowadzą. Przed rokiem rzucono na arcybiskupa haniebne oszczerstwo i dotąd arcybiskup nie może doczekać się rozprawy sądowej, którą oszczercom wytoczył. Arcybiskup stwierdza, że w III Rzeszy szaleje konsekwentna walka z chrześcijaństwem i że katolicy wobec niej obowiązani są też do „walki".

Echa

Jak rektor Zdziechowski zdawał egzamin

W „Słowie" wileńskim P. Rektor M. Zdziechowski zamieścił interesujące wspomnienia o prof. Stanisławie hr. Tarnowskim z okazji stulecia jego urodzin. Z artykułu tego przytaczamy ciekawy szczegół o egzaminie doktorskim rektora.

„Egzaminatorem wygodnym, przyjemnym — pisze rektor Zdziechowski — **Tarnowski nie był; robił wrażenie profesora, który egzaminować nie lubi, jest to dla niego rzeczą nudną, przykrą prawie krępującą i rad byłby co prędzej z tej przykrej sprawy się wycofać. I właśnie tym onieśmielał; dawał pytanie i na tym poprzestawał; jeśli uczeń miał usposobienie lękliwe, jeśli tracił pewność siebie i zaczynał plątać się w odpowiedzi, profesor nie wyprowadzał go z kłopotliwej sytuacji i nie naprowadzał pytania ubocznymi na właściwą drogę. Co do mnie Tarnowski był przekonany, że zadziwię komisję gruntownością wiedzy i opanowaniem przedmiotu. „Proszę skreślić — pytanie pierwsze — historię rozwoju myśli Krasińskiego". Zacząłem na gwałt przypominać sobie, co w książce swojej o Krasińskim pisałem; nerwy były rozklekotane, przypomnieć nie umiałem. „Więc może o Kochanowskim". — pytanie drugie. — Jeszcze gorzej; słowem, nie otrzymałbym doktoratu, gdyby się za mną nie ujął gorąco ten, którego najbardziej się obawiałem, Lucjan Malinowski, profesor filologii słowiańskiej, a filologia wraz z lingwistyką była najsłabszą moją stroną. Egzaminy doktorskie odbywały się publicznie; odpowiedzi moje uznali obecni słuchacze za tak słabe, tak nieudolne, że niedługo po tym na zebraniu w kole młodych polonistów wystąpiono z przypuszczeniem zaprzeczającym mi autorstwa książki; nie mogła ona być dziełem człowieka, który tak skandalicznie się kompromitował na egzaminie; napisać ją musiał Spasowicz, nie chcąc zaś pod własnym imieniem dla tych lub owych powodów ją wydać, zasłonił się po porozumieniu ze mną moją osobą. Tarnowski był obecny ale głosu w dyskusji tej nie zabrał."**

—o—

13-LETNI BRATOBÓJCA.

Kraków, 9. XI. We wsi Szymwałdzie pow. tarnowskiego 13-letni Edward Stańczyk uderzeniem noża zabił swego brata 15-letniego Władysława. Po dokonaniu zabójstwa sprawca padł zemdlony. Młodocianym zabójcą zajęły się władze bezpieczeństwa.

—oOo—

Dokoła „Polski C“

Centralny Okręg Przemysłowy

Obszar, bogactwa naturalne, zagadnienie społeczne

Rok upływa od wysunięcia przez rząd projektu budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego. Inicjatywa ta, jak wiadomo, podana została do wiadomości publicznej w czasie zeszłorocznej sesji budżetowej. Od tego czasu w „Polsce C“ zaczęto „coś robić“. Piszemy „coś“, ponieważ podjęte prace nieznane były szerszym kołom społeczeństwa. Ale nie tylko prace, bo nawet nie były dobrze znane granice „Polski C“.

Zbliża się zwyczajna sesja budżetowa. Posłowie i senatorowie zażądają sprawozdań z pierwszego roku pracy nad stworzeniem Centralnego Okręgu Przemysłowego. Rząd pragnąc ten fakt uprzedzić, zorganizował wycieczkę do „Polski C“, zapraszając przedstawicieli niektórych dzienników, aby za ich pośrednictwem zapoznać społeczeństwo z tym, co już zostało zrobione.

OBSZAR C. O. P.

Według informacji udzielonych uczestnikom wycieczki przez przedstawicieli rządu, w Centralny Okręg Przemysłowy wchodzą: Wyżyna Małopolska, Wyżyna Lubelska, Nizina Sandomierska i pasmo Podgórza Beskidzkiego. Obszar ten podzielony jest na trzy regiony, a mianowicie:
1) **Wyżynę Małopolską zwaną inaczej Regionem Kieleckim**, w skład którego wchodzą powiaty: opoczyński, radomski, kozienicki, opatowski, iłżecki, kielecki i jędrzejowski;
2) **Wyżyna Lubelska albo Region Lubelski**, obejmujący powiaty: puławski, lubartowski, włodawski, chełmski, lubelski, krasnystawski, zamojski, hrubieszowski i tomaszowski;
3) **Nizina Sandomierska i Pasmo Podgórza Beskidzkiego, tzw. Region Południowy**, w skład którego wchodzą powiaty: pińczowski, stopnicki, sandomierski, janowski, biłgorajski, jarosławski, przeworski, łańcucki, niżowski, tarnobrzeski, kolbuszowski, rzeszowski, ropczycki, mielecki, dąbrowski, tarnowski i brzeski.

Z większych miast w Centralnym Okręgu Przemysłowym znajdują się: Radom, Kielce, Ostrowiec, Lublin, Chełm, Zamość, Tarnów, Rzeszów, Jarosław. Na stolicę jednak przyszłego okręgu przemysłowego upatrzony jest, jak wiadomo, Sandomierz, gdyż leży w samym centrum wymienionego obszaru.

BOGACTWA NATURALNE REGIONÓW.

Każdy z wymienionych wyżej Regionów posiada pewne bogactwa naturalne. I tak: Region kielecki ma posiadać kopaliny potrzebne dla przemysłu metalowego i mineralnego, jak: żelaziaki, piryty, galeny, błyszcz miedzi, kamień drogowy i budowlany, kwarcyty, piaski kwarcowe, wapienie, dolomity, gliny ceramiczne i ogniotrwałe oraz fosforyty.

Region Lubelski posiada żyzną glebę, tę naturalną podstawę dla rozwoju rolnictwa oraz przemysłu spożywczego. Oprócz tego Region ten ma szereg placówek przemysłu mineralnego, chemicznego i lekkiego przemysłu metalowego. Posiada więc charakter mieszany: rolniczo-przemysłowy, **zasadniczo jednak spełniać ma rolę bazy aprowizacyjnej.**

Region Południowy zaopatrzony jest głównie w złoża surowców energetycznych, jak ropę naftową, gaz ziemny, oraz ośrodki energii elektrycznej. Bogactwa naturalne tego Regionu stanowią również podstawę dla przemysłów: chemicznego (ropa, gaz, fosforyty, siarka, gips), metalurgicznego (ruda żelazna), mineralnego (cegielnie, wirownie, betoniarnie), skórzanego, drzewnego oraz spożywczego. Region Południowy ma stanowić bazę dla przemysłu przetwórczego.

ZWIĄZANIE C. O. P. Z KRAJEM.

Sieć wodna Wisły, jej dopływów stanowi naturalną sieć komunikacyjną, wiążącą Centralny Okręg Przemysłowy z resztą ziem Polski. Wisła łączy przede wszystkim C. O. P. ze stolicą kraju, a przez Przemszę z Zagłębiem Śląsko-Dąbrowskim. Po zrealizowaniu zaś planu drogi wodnej San—Dniestr, obszar Polski C. znajdzie naturalne połączenia komunikacyjne z dorzeczem Dniestru, a więc z Małopolską Wschodnią. Drogami żelaznymi i kołowymi przerywającymi C. O. P. zostanie związany również Śląsk z Wołyniem, co zbliży Śląsk do naszych Kresów wschodnich i przyczyni się do zwiększenia wymiany towarowej między tymi kresowymi połaciami kraju.

ZAGADNIENIE SPOŁECZNE W POLSCE C.

Ze sprawozdań należy wnosić, że referenci ministerialni duży nacisk położyli na zagadnienie społeczne w Polsce Centralnej. Chodzi tu o wielką proletaryzację ludności zamieszkującej Polskę C. O tej proletaryzacji świadczy fakt, że **na 3,411.500 osób żyjących z rolnictwa, przypada zaledwie 3,439.495 ha użytków rolnych, czyli przeciętnie 99 osób żyje na 100 ha, a około 60 proc. gospodarstw, to gospodarstwa karłowate, liczące poniżej 2 ha!**

Ludności miejskiej w Polsce C. jest 868.300 osób, przy czym też znaczny odsetek stanowi proletariat miejski, często niedostatecznie zarabiający.

W tych warunkach stworzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego pozwoli na zatrudnienie tej ludności, która dotąd wegetowała.

Pozostaje jeszcze zrobić przegląd tego, co przez rok w C. O. P. zrobiono, oraz wykazać dalsze możliwości jego rozbudowy.

K. T.

Notatki polityczne

KŁOPOT Z KLUBEM O. Z. N.

Posiedzenie parlamentarzystów u płk. Koca skończyło się uchwałą, by stworzyć „komisję studiów“, która by przestudiowała sprawę „zorganizowania“ członków O. Z. N. na terenie parlamentu. Taką znaleziono drogę wyjścia z sytuacji, którą stworzył p. marsz. Car odmową zgodzenia się na klub parlamentarny O. Z. N.

Musimy wziąć O. Z. N. w obronę. Nie p. marsz. Car, ale O. Z. N. ma rację... Deklaracja płk. Koca zmierza do stworzenia partii opartej na konkretnej ideologii, i dlatego nie otwartej dla pierwszego lepszego, jak było z B. B. P. marsz. Car żyje jeszcze w okresie od 1928—1935 roku. Tymczasem jesteśmy już pod koniec r. 1937.

NOWY „ROZŁAM“.

P. „Wojtek“ Malinowski wystosował list do „obywatela-profesora“ Zakrzewskiego z zawiadomieniem, że występuje z „Robotn. Instytutu Oświaty i Kultury“ (przybudówka do dawnego Z. Z. Z.)... Nowy rozłam wśród „obywateli“... I to w okresie konsolidacji.

Przegląd prasy

Czciciele łomu

W miesięczniku „Wiara i Życie“ czytamy bardzo trafne uwagi na temat załatwienia sporów ideologicznych przy pomocy łomu. Zwłaszcza przez koła młodzieży do siebie zbliżone...

„Nie należymy — czytamy — wcale do tych, których napawa lękiem każdy radykalniejszy czyn lub pomysł młodzieży, każde mocniejsze hasło, którzy małe nawet ekscesy biorą zbyt tragicznie. Że młodzież umiarem grzeszy, wiadomo, i byłoby dziwnym, gdyby było inaczej. Trudno od niej żądać, aby się wyzbyła doszczętnie przesadnego ryzyka, przekornej odwagi. By postępowała, jak zgrzybiali starcy. Tego i my nie żądamy, ani nie odwodzimy jej od słusznej walki z destrukcyjną i zgubną robotą. Nie odmawiamy jej też prawa uciekania się do środków gwałtu, o ile tego obrona przed napaścią fizyczną istotnie wymaga.

Żaden jednak konsekwentny katolik nie może się zgodzić, by walkę tę prowadzono metodą bomb i bojówek. Owe bezprzykładne akty samosądu godne są chyba jakichś dzikich ludyszcz. Chrześcijanina poniżają. Ich niedorzeczność bije w oczy — zwłaszcza gdy chodzi o porachunki między pobliskimi grupami młodzieży. — Bo i zważmy. Przeciwnika zwalcza się bojówką. Idei, słowu, jakie pada z jego ust, przeciwstawia się brutalną pięść. Co więcej? Jej właściciel chwyta za łom, aby oponentowi zamknąć usta. Na przestrzeni od ust pierwszego po łom w ręku drugiego odbywa się złowieszczy proces. Zdaje się doprawdy, że między ustami a brzegiem łomu stanął jakiś złośliwy absurd. Potrząsa on łomem, by zakneblować przeciwnikowi usta, a gdy i to nie pomaga, gruchoce mu szczękę, rozbija czaszkę.

Nie wiemy, czy aby Polskę zgubić, trzeba czegoś więcej — jak wcielić w życie ów potworny absurd. Najbardziej jej nieprzejednany wróg nie może nam radzić nic gorszego nad to: „Szerzcie terror, karćcie każdego kto wam w drodze stanie, trzaskajcie żelazem po czaszkach“.

„Prawdziwi Piłsudczycy“

Organ lewicowego Z. P. M. D., „Przemiany“, zaprzecza części obozu pomajowego prawa do nazywania się „piłsudczykami“.

„Nazwa piękna i zaszczytna „piłsudczyk“— piszą „Przemiany“— nie przysługuje dawnym podkomendnym Piłsudskiego, jeżeli ci wyrzekli się Przebudowy Społecznej, naczelnej idei Marszałka. Płk. Koc czy Rutkowski ze Związku Młodej Polski są sanatorami lub ozonowcami — to ich smutne prawo. Natomiast nazwa „piłsudczyk“ nie będzie nigdy splamioną — jak nigdy nie splamił się fałszem, odstępstwem lub zdradą mundur Szarego Komendanta.

Wlecze się obok nas jakiś „czerep rubaszny“, jakieś ideowe szczątki młodej endeczyzny — Związek Młodej Polski. Zaprawiony przez Falangę w krzykactwie i demagogii sięga po władzę w związkach zawodowych, — by po zniszczeniu, po likwidacji prawa wolnej koalicji i stowarzyszeń objąć władzę w Państwie...“

Ostro sobie poczynają ci „prawdziwi piłsudczycy“.

Memoriał Pomorza

„Kurier Bałtycki“ (Gdynia) pisze:

„Pomorze obiega pogłoska, że grupa dawnych działaczy politycznych ostatniego okresu, należących do kategorii opuszczonych wodzów, zajęta jest przygotowaniem memoriału o sytuacji politycznej na Pomorzu, — memoriału, który rozpatrzony ma być **przez czynniki najwyższe w Polsce“.**

„Kurier Bałtycki“, organ rządowy, jest wyraźnie zaniepokojony tą akcją.

Z. H. P. i K. S. M.

„A. B. C.“ donosi o rzekomych planach „czwórporozumienia“ młodzieży:

„Rozpoczęto już zabiegi w celu skaptowania Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, organizacji mającej wielkie wpływy zwłaszcza wśród młodzieży wiejskiej. Celem przeprowadzenia pertraktacji i skłonienia kierownictwa K. S. M. do współpracy naczelnictwo Z. H. P. wydelegowało swego kapelana ks. Luzara, który podjął się nawiązać porozumienie. Ks. kapelan Luzar udaje się również do J. Em. ks. Prymasa Hlonda, aby mu przedstawić sytuację i uzyskać aprobatę dla swych posunięć“.

Jeśli powyższa wiadomość ma znaczyć, iż próbuje się przyciągnąć K. S. M. do „czwórporozumienia“ (Grażyński — Gierat — Paschalski — Jur Gorzechowski), to „A. B. C.“ niepotrzebnie ją podaje. Wiadomo, że „czwórporozumienie“ ma charakter polityczny, i to już z góry cały ten pomysł skazuje na niepowodzenie. I napewno ks. kapelan Luzar nic z tym nie ma wspólnego.

„Falangiści“ grożą

W ostatniej „Falandze“ (organie grupy O. N. R., która kieruje „ozonowym“ Z. M. P.), pojawił się artykuł w sprawie „trudnej“ sytuacji płk. Koca:

„Założył „Związek Młodej Polski“, zadarł z podziemną mafią, naraził się... Tak, to czynnik niewiadomy, a wskutek tego może być niebezpieczny. Trzeba go omotać, zaskoczyć, zaszachować, unieszkodliwić, trzeba podbuntować mu starych towarzyszy broni. Za dużo sobie pozwala! Denerwuje „dzieci Wdowy!“! Uspokoić go!“

„Szeroki front wrogów Wielkiej Polski zakłada już bagnety na karabiny... **Uprzedzimy jego atak“.**

„Cały ten artykuł — dodaje „Goniec Warszawski“ — jest pełen niedomówień i niejasności. Obywatel, żyjący w Polsce, musi sobie postawić pytanie: Co to wszystko oznacza?... Kiedy nareszcie wyjdziemy z kazamat tajemnic i niedopowiedzeń?...“

S. P.

EMILIA KOZŁOWSKA

zaopatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu przeżywszy lat 77, w Wadowicach dnia 9 XI 1937 r.

Pogrzeb odbędzie się w Wadowicach w piątek dnia 12 listopada b. r. o godzinie 9 rano z kościoła O. O. Karmelitów Bosych

R. i. p.

Trybuna czytelnika

Jeszcze w sprawie konsolidacji

Jako wolny głos z kół naszych czytelników zamieszczamy następujące uwagi znakomitego publicysty katolickiego, hr. Adama Romera.

Najlepszą stroną powstania „Stronnictwa Pracy" jest niewątpliwie dokonana w ten sposób konsolidacja „demokracji" katolickiej. Mamy dziś w każdym razie dwie polityczne organizacje katolickie, a mianowicie Stronnictwo Pracy i Zjednoczenie Zachowawcze, stojące zgodnie na gruncie parlamentaryzmu. Jedna reprezentuje „prawicę", druga „lewicę" polskiego obozu parlamentarnego, rozumiejąc demokrację „po angielsku". Obóz ten jest niewątpliwie zgodny również w odrzucaniu tzw. „sejmokracji" i nawrotu do „złych obyczajów" przedmajowych. Wynika to bardzo wyraźnie z deklaracji Ignacego Paderewskiego, będącego niewątpliwie najwyższym autorytetem moralnym Stronnictwa Pracy. Polskie Stronnictwo Ludowe, szczególnie w obecnej jego fazie rozwojowej i wobec ostatnich enuncjacji naczelnych jego przywódców, również zaliczyć należy do demokracji katolickiej; zresztą jego stosunki ze Stronnictwem Pracy są najbardziej przyjazne. I również ludowców z zachowawcami łączy wspólne przywiązanie do parlamentaryzmu. Nie łączę przy tym bynajmniej pojęć katolicyzmu i ustroju „wolnościowego". Austria jest typowym przykładem ustroju autorytatywnego, mającego sankcję Episkopatu.

Stronnictwo Narodowe (jak również i będące poza nim grupy nacjonalistyczne) nie stoi na gruncie parlamentaryzmu integralnego. Stojąc dziś twardo na gruncie katolickim, żąda ono „ustroju narodowego", który przez odmawianie wszystkim innym ugrupowaniom charakteru narodowego (nie mówiąc już o posądzaniu ich o uleganie choć mimowolnie wpływom masońskim) i przez opieranie się o zasadę „demokracji kierowanej" zbliża się do pojęcia tzw. totalizmu. Nie mam bynajmniej zamiaru wypowiadać się z katolickiego punktu widzenia za tezą „narodową", czy też za koncepcją „demokracji katolickiej". Ograniczam się do stwierdzenia ich różnic, niewątpliwie większych niż pomiędzy nacjonalizmem a poglądami ustrojowymi, reprezentowanymi w Ozonie przez płk. Koca i p. Rutkowskiego (w przeciwieństwie do różnorodnych innych tam tendencji). Na tym odcinku zbliżenie na gruncie programowym jest do pomyślenia (o ile usuniętoby przeszkody „personalne").

Natomiast nie widzę żadnej absolutnie styczności pomiędzy światopoglądem demokracji katolickiej a „frontem demokratycznym", jaki przyświeca konsolidującej się gorączkowo lewicy b. B. B. W. R. i P. P. S. Front ten, organizujący się pod komendą masonerii, przy cichym poparciu czerwonej Moskwy, nie ma nic a nic wspólnego z demokracją. Ci wszyscy bowiem, którzy jako posłowie i działacze B. B. W. R. dzielnie popierali całą ówczesną politykę, od zamachu majowego poprzez Brześć i Berezę do ostatnich „wyborów parlamentarnych", nie mają żadnego tytułu do miana demokratów. Demokracja bowiem wymaga przede wszystkim respektowania woli społeczeństwa i oparcia rządów o większość zorganizowanego narodu. Obecna „demokracja" tych panów jest groteską, dowodzącą jaskrawo, że rozbrat ich z Ozonem był jedynie wynikiem kosza, z jakim ich umizgi się spotkały ze strony płk. Koca, którego program gotowi byli podpisać; mniejsza dla nich o treść, byleby było — koryto. Wola narodu dla nich istnieje tylko o tyle, o ile — wybory wypadłyby po ich myśli. Mutatis mutandis to samo da się powiedzieć o wiernych 2-giej międzynarodówce socjalistach. Są oni gorącymi demokratami, póki są w opozycji i mają nadzieję na zwycięstwo wyborcze. Gdy są u władzy lub mają dostateczne wpływy, usuwają na bok parlament i wyborców na rzecz dyktatury związków zawodowych — tam, gdzie mają je w ręku. W przeciwnym razie uciekają się do narzucania swoich rządów przemocą. Uczynili to w Polsce w 1926 r., acz spotkał ich zawód potem ze strony domniemanych sprzymierzeńców majowych. Czynili to konsekwentnie u nas względem władz samorządowych, Kas chorych, o ile wybory im się nie powiodły (pamiętam z własnego doświadczenia wielokrotne rozwiązanie samorządu i komisaryczne rządy czerwone — bardzo intratne — w Kasie chorych w Andrychowie). W Hiszpanii sfałszowali oni wybory, sprowokowali powstanie i potem, w sojuszu z komuną i anarchią, wyrżnęli księży i „burżujów", zniszczyli kościoły i zabytki kultury. Wyjątki istnieją jedynie tam, gdzie socjaliści, jak w Anglii, państwach skandynawskich i Belgii oparli się „frontowi ludowemu" i zachowali tradycje demokratyczne. U nas, niestety, jest inaczej; żeby nikt nie miał iluzji, skorzystali oni czym prędzej z „konfliktu wawelskiego" i z unieszkodliwienia przez rząd zarządu Z. N. P. wraz z jego masońskim organem dla zamanifestowania swojej solidarności z wrogami Kościoła z pod znaku b. lewicy rządowej. Przeciwdemokratyczna dyktatura klasowych związków zawodowych — oto ideał P. P. S.! Z takim programem nie ma możności współpracy dla demokracji katolickiej. Natomiast nie każdy ustrój „autorytatywnie kierowany", byleby zgodny z etyką katolicką, wyklucza taką współpracę.

Ponieważ konsolidacja narodu, a przynajmniej jego większość, jest dziś elementarną koniecznością, zgodnie acz odmiennie stwierdzoną zarówno przez Naczelnego Wodza, jak i przez Ignacego Paderewskiego, upragnioną na pewno przez wszystkich patriotów, więc trzeba ją realizować tam i tak, gdzie i jak to jest możliwe. Otóż pomimo jaskrawych rozbieżności pomiędzy wszystkimi narodowcami a demokratami, jest platforma, na której mogą i powinni współpracować. Nie ma zaś takiej platformy w stosunku do „frotu demokratycznego". Platformą taką może być: wspólna ideologia katolicka i zdecydowanie oparcia o nią ustroju państwa; wspólne przeświadczenie o wyłączności praw narodu polskiego do walki z międzynarodówkami wszelkiego rodzaju; wspólne zainteresowanie w konieczności dopuszczenia do głosu narodu, by zadecydował w wolnych wyborach suwerennie, jakie mają być rządy i ustrój w państwie narodu polskiego. Przed tym werdyktem nikt nie może pretendować do monopolu dusz. Potrzeba nam natomiast zaufania, które budzić mogą jedynie osoby i czyny.

Oto moje głębokie przekonanie i podkreślam, że moje wyłącznie osobiste, by upatrujący wciąż drzazgi w cudzym oku „Dziennik Polski" (lwowski) nie miał podstaw do nowych insynuacji.

ADAM ROMER.

Migawki

W mieście i na wsi

Przechodząc kiedyś jedną z ruchliwszych ulic Krakowa, natrafiłem na tłumne zbiegowisko... W tłumie ludzkim widzę dziecko, może cztero — może pięcioletnie. Chłopczyk, rozgląda się w około i płacze.

— Co jest, — pytam.

— Zginął mu brat, który z nim chodził i chłopiec nie może trafić do domu.

— Gdzież ty mieszkasz? — padają pytania.

— U mamusi...

Bądź tu mądry z tego wyjaśnienia!

— A gdzież mieszka twoja mamusia?

— Tam, daleko...

— Gdzie, przy jakiej ulicy....?

— Na Krowodrzy...

Nie wiem jak się skończyła ta żałosna historia. Sądzę, że — szczęśliwie. Chłopca bowiem zabrał policjant, aby odszukać jego rodziców.

Na wsi ta sama historia tak by mniej więcej wyglądała:

— Czyj żeś ty, — spytałaby kobiecina, która spotkała zaginionego chłopca.

— Mądrali...

— Którego Mądrali? Tego spod lasu?

— Nie! Tego od mostu.

— Chodź że chroboczku, to cię zaprowadzę. Na wsi nikt nie może zginąć, nawet dziecko.

BAYARD.

Z dnia

MARTWE NATURY.

Byłem kiedyś na wystawie obrazów. Wiadomo, co się robi na wystawie obrazów: człowiek stoi i patrzy (niektórzy tylko się gapią).

Stojąc, chcąc nie chcąc, słyszę, co inni mówią.

— Strasznie mało martwa jest ta „natura" — mówi jedna do drugiej pani.

— Okropnie — zgadza się druga pani.

Spoglądam na krytykowany obraz. Rzeczywiście jest to tak zwana „martwa natura", a że jest tak dalece „martwa", że wygląda jak „żywa", to już „wina" artysty. Biedak tak długo się umartwiał, żeby ludziom dogodzić — a tu masz babo placek...

Ale nie tylko martwa natura nie znajduje uznania w oczach owych pań. Za chwilę słyszę następujące zdanie:

— Ten pan wcale nie wygląda na radcę — mówi jedna pani do drugiej pani.

— Aha, to samo chciałam powiedzieć.

Patrzę znowu na krytykowany portret.

Może i nie wygląda ten pan na radcę. Ale — wiem to napewno — że nim jest. Z malarskiego punktu jest to rzecz obojętna. Tym paniusiom mógłbym powiedzieć tyle, że znam wielu ludzi, którzy wyglądają na tych lub owych, a wcale nimi nie są. Po prostu chodzą po świecie i oszukują swym wyglądem ludzi.

A o wiele nieładniej jest dużo przyobiecywać a mało dawać, niż mało przyobiecywać a wiele dawać. To pierwsze robią martwe dusze. **Peer**

Ruch wydawniczy

Najnowszy numer „Myśli Narodowej", z 7 listopada 1937 r. zawiera następujące artykuły: Ludwik Jaxa Bykowski „Smutny posiew", Tadeusz Mildner „Polski czyn zbrojny w czasie wojny światowej", Karol Ludwik Koniński „Czy pielęgnować gwarę?", (J. B-r) „Antologia Polonii amerykańskiej", Artur Chojecki „Mazurek jesienny" (wiersz), Karol Stefan Frycz „Na widowni", Jan Świerzowicz „Ostatnia książka Maeterlincka, St. J. „Ze starych kątów", St. J. „Borowy o metodach", Witold Podoski „Wizerunki sławnych Polaków", Argus „Na marginesie opisów C. O. P." i inne.

Wiadomości sportowe

Obrady Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej

W Paryżu odbyło się posiedzenie Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej, na którym poruszona była sprawa Hiszpanii.

Po raz pierwszy w posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele Hiszpanii.

Po dyskusji zdecydowano pozwolić związkom piłkarskim obu Hiszpanii na rozgrywanie meczów z drużynami państw — członkom F. I. F. A. Przyjęto do wiadomości, że drużyna Hiszpanii narodowej rozegra 21 b. m. w Vigo międzypaństwowy mecz z Portugalią, a w późniejszych terminach z Włochami i Niemcami.

Dyskusja na temat turnieju piłkarskiego o mistrzostwo świata nie dała wyniku, gdyż sprawa południowo-amerykańska wymaga jeszcze dodatkowych wyjaśnień. Natomiast potwierdzono obowiązujący w meczach o mistrzostwo świata przepis, w myśl którego gracze kontuzjonowani, nie wyłączając bramkarza, nie mogą być w czasie meczu zastąpieni.

NIEMCY—CZECHOSŁOWACJA W TENISIE STOŁOWYM.

W Pradze odbył się międzynarodowy mecz tenisa stołowego Niemcy—Czechosłowacja. W konkurencjach męskich wygrali Niemcy 5:0, a w kobiecych również zwyciężyła reprezentacja Niemiec 8:2.

FANTASTYCZNY WYNIK ANGIELSKIEGO KIEROWCY.

W Bonneville (Stany Zjedn.) automobilista angielski, G. Eyston, atakując rekord świata szybkości absolutnej, uzyskał fantastyczny wynik, mianowicie — na dystansie 1 mili ang. — przeciętna szybkość 449 klm. 522 mtr. na godzinę.

Wynik ten nie będzie jednak oficjalnie zatwierdzony, gdyż w czasie jazdy powrotnej (co wymagane jest przepisami, określającymi warunki ustanowienia rekordu) kierowca z powodu defektu motoru musiał wstrzymać bieg wozu.

MIĘDZYPAŃSTWOWY TURNIEJ HOKEJOWY W PARYŻU.

W niedzielę rozpoczął się w Paryżu międzypaństwowy turniej hokejowy, jako ostatnia wielka impreza sportowa, zorganizowana w r. b. w ramach wystawy światowej.

W pierwszym dniu turnieju rozegrano dwa spotkania: **Niemcy pokonały Belgię 6:0, Francja Szwajcaria 1:1.**

Radio

POLSKA AUDYCJA NA CHORWACKIEJ ANTENIE. Rozgłośnia w Zagrzebiu nada w dniu 11 listopada reportaż muzyczny Celiny Nahlik p. t. „Echa z Polski“. Autorka przypomina w nim słuchaczom chorwackim te czasy, gdy oba narody były przedmurzem chrześcijaństwa, przedstawi im postacie wielkich królów i wodzów polskich, poprowadzi ich szlakiem naszych walk o wolność i roztoczy przed nimi barwną mozaikę ludowych melodyj krakowskich, kurpiowskich, góralskich, śląskich, pieśni z Kujaw, Mazowsza i innych stron Polski. Polski tekst audycyj tłumaczył prof. dr Hamm.

STAROPOLSKA OPERA PRZEZ RADIO. W czwartek dn. 11 listopada o godzinie 21.00 nadaje Polskie Radio operę Józefa Elsnera p. t.: „Król Łokietek“ czyli „Wiśliczanki“. Jest to opera skomponowana w r. 1918 do słów Dmuszewskiego, jedna z pierwszych prób Elsnera stworzenia narodowej opery polskiej. Jej tematem jest powrót wygnanego z kraju przez Czechów króla Władysława Łokietka. Król przybywa w stroju wędrownego żebraka do Wiślicy, miasteczka w ziemi sandomierskiej. Tu rozpoznany przez wiernych mieszczan przyjmuje zapewnienie ich pomocy; o wierności swych poddanych przekonuje się bardzo szybko. Poznany przez Czechów zostaje wtrącony do więzienia, a Wiśliczanie odbijają go strażom czeskim. Główną zasługę mają tu Wiśliczanki, które swym tańcem, uśmiechem i wdziękiem zdołały odwrócić uwagę strażników od więźnia i w ten sposób dopomóc do ich rozbrojenia.

Wykonanie tego utworu przed mikrofonem pokrywa się z wytyczną Pol. Radia, zmierzającą do wydobycia na światło dzienne zapomnianych dzieł polskiej przeszłości muzycznej. Wykonawcy: Orkiestra P. Radia pod dyr. O Straszyńskiego. M. Zabejda-Sumicki, A Szlemińska, T. Łuczaj, J. Granowski i inni. Słowo wstępne wygłosi St. Golechowski.

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK, 11 LISTOPADA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 8.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 8.05 Dziennik poranny; 8.15 Marsze i pieśni żołnierskie; 9.00 Transmisja uroczystego nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie; 10.10 Legionowe echa — koncert 10.40 Transmisja fragmentów rewii wojskowej; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert orkiestry symfonicznej 13.00 „Śpiewają mówią i grają „Kukiełki śląskie“ — wesoła audycja dla dzieci; 13.30 Polska muzyka rozrywkowa; 15.00 „Wolność, radość i piosenka“ — audycja zbiorowa; 16.30 Koncert solistów; 17.15 Przemówienie; 17.30 „Ognie czarnej róży“ — słowa poetów o Zmartwychwstaniu Polski; 18.00 Utwory Ignacego Paderewskiego; 18.45 Fragment z pism Józefa Piłsudskiego; 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni „Pieśń dnia powszedniego“ — słuchowisko; 19.45 Nasza marynarka gra; 20.35 Dziennik wieczorny; 21.00 „Król Łokietek — czyli Wiśliczanki“ — opera; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika porannego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 23.00 Muzyka z płyt.

Lwów, godz. 23.00 „Z albumu speakera“.

Katowice, godz. 6.15 „Surmy śląskie“; 6.30 Koncert poranny; 7.30 Chór męski; 23.00 Muzyka z płyt; 23.10 Skrzynka francuska.

Programy zagraniczne: Monachium 16.00 Współczesna muzyka polska; **Lille** 18.30 Kwadrans polski; — **Wrocław**, 19.10 Koncert polski; **Radio Romania** 19.15 Koncert muzyki polskiej; **Budapeszt** 20.00 „Piłsudski i Rydz-Śmigły“ — pogadanka; **Belgrad** 20.00 Polskie pieśni i arie; **Sztokholm** 20.30 Koncert; **Praga** 20.55 Koncert muzyki polskiej; **Belgrad** 21.00 Koncert muzyki polskiej **Kopenhaga** 21.10 Koncert **Radio Romania** 21.15 Koncert symfoniczny; **Radio Paris** 21.30 Koncert symfoniczny; **Strasburg** 21.30 „Mors et vita“ — oratorium.

Sprawa oddłużenia urzędników

Na przestrzeni ostatnich pięciu lat uposażenia pracowników państwowych uległy redukcji prawie do połowy, co spowodowało gwałtowną pauperyzację rzesz urzędniczych, uposażonych według niższych i średnich stopni. Zaprowadzenie przed dwoma laty podatku specjalnego od uposażeń, wypłacanych z funduszów publicznych, dopełniło miary, ograniczając w dalszym ciągu możliwości konsumcyjne najszerszych warstw urzędniczych. Doszło do tego, że wielu pracowników państwowych, utrzymujących liczniejsze rodziny,

ZNALAZŁO SIĘ W SYTUACJI BEZ WYJŚCIA,

a do wielu rodzin urzędniczych zaczęła zaglądać nędza.

Przeprowadzane statystyki wykazały, że większość pracowników państwowych zadłużona jest ponad miarę swych możliwości finansowych, a wyzyskawszy wszelkie oficjalne źródła pożyczek, wielu popadło w ręce lichwiarzy żydowskich, którzy bez skrupułów egzekwowali następnie swe pretensje do niewypłacalnych dłużników-urzędników, zajmując sądownie ich urządzenia i licytując urządzenie domowe.

Ta okropna sytuacja materialna najniżej uposażonych pracowników państwowych długo nie dała się ukryć i wreszcie doszła do wiadomości czynników rządzących w Państwie. Wtedy zaczęto organizować pewne doraźne formy pomocy dla najbardziej dotkniętych przez kryzys pracowników. Mam tu na myśli przede wszystkim tzw. pożyczki oddłużeniowe i zasiłki rodzinne, dla pracowników obarczonych liczniejszą rodziną. Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie pożyczek oddłużeniowych adresowane było do wszystkich Ministerstw i akcja oddłużeniowa miała objąć wszystkich pracowników państwowych i przedsiębiorstw państwowych, posiadających określone warunki uzyskania pożyczki oddłużeniowej. Akcja oddłużeniowa toczyła się jednak w ciągu ostatniego roku dość ślamazarnie, a w niektórych resortach w ogóle nie została zapoczątkowana. Dopiero zarządzenie Pana Premiera Składkowskiego z ostatnich dni unormowało ostatecznie akcję oddłużeniową urzędników. W szczególności

AKCJA ODDŁUŻENIOWA ZOSTAŁA ROZSZERZONA NA WSZYSTKIE RESORTY ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ

i przedsiębiorstw państwowych, a także wyznaczono ostateczny termin jej zakończenia.

Toteż zarządzenie to spotkało się z dużym uznaniem zainteresowanych urzędników państwowych, którzy dotąd nie mogli się doczekać przyznania pożyczek oddłużeniowych, przeznaczonych na zaspokojenie najbardziej uciążliwych wierzycieli. Pożyczki te, jako bezprocentowe, pozwolą niejednemu wybrnąć z rujnujących długów, a ponieważ przyznawane są na dogodnych warunkach spłaty, więc nie zaciążą zbytnio na uposażeniach urzędniczych, zwłaszcza z chwilą, gdy podatek specjalny zostanie zniesiony, względnie wydatnie ograniczony, co ma nastąpić z dniem 1 kwietnia 1938 roku.

Dużą ulgą dla pracowników państwowych, utrzymujących liczniejsze rodziny są również tzw. zasiłki zimowe, czy rodzinne, przyznawane jednorazowo pracownikom niektórych działów administracji państwowej. Jakkolwiek wysokość takiego zasiłku nie jest znaczna (od 40—100 zł), to jednak dla wielu stanowi jedyne źródło pokrycia niezbędnych wydatków zimowych (opał itp.). Szkoda więc, że tej formy pomocy zimowej dla najgorzej uposażonych pracowników nie rozszerzono na wszystkie działy administracji państwowej. Może jednak w najbliższych tygodniach „zasiłki zimowe“ przyznane zostaną również w pozostałych resortach administracji państwowej.

Bet.

Przeciw projektowi prawa przemysłowego

wypowiedziała się izba Przem.-Handl.

W poniedziałek odbyło się w krakowskiej Izbie Przem.-Handlowej plenarne posiedzenie Izby.

Po zagajeniu obrad wiceprez. **dr Kuhn** referował budżet Izby zamykający się po stronie dochodów kwotą 558.341.78 zł, po stronie wydatków kwotą 557,838 zł.

Sprawę nowelizacji ustawy przemysłowej referował dyr. Izby inż. H. Mianowski, który wskazał, iż ostatni projekt opracowany przez komisję powołaną przez min. przem. i handlu, składającą się z przedstawicieli wyłącznie rzemiosła, chce zaliczyć do rzemiosła wszystkie fabryki zatrudniające przeciętnie poniżej 40 robotników w roku; grozi więc zepchnięcie do poziomu rzemiosła nawet wielkich elektrowni wszystkich gazolinarni, kopalń nafty i rafineryj — całego prawie przemysłu naftowego, ważnych gałęzi przemysłu spożywczego itd. Taka nowelizacja spychająca znaczną część przemysłu do poziomu rzemiosła, nie ma precedensu na świecie.

Na zebraniu uchwalono wiele rezolucji, m. in. opracowano wnioski o jak najszybszą budowę linii kolejowej Jasło—Dębica.

—o—

Odmrożenie należytości polskich za granicą

Liczni obywatele polscy posiadają za granicą należności pieniężne, których odzyskanie — pomimo gotowości dłużnika do zapłaty — jest utrudnione lub uniemożliwione z powodu obowiązujących w danych krajach ograniczeń dewizowych.

Komisja dewizowa może w pewnych przypadkach ułatwić upłynnienie takich należności drogą rozrachunku, a należnościami obcych obywateli w Polsce, przy czym rzeczą zainteresowanych osób będzie uzyskanie potrzebnego również zezwolenia zagranicznych władz dewizowych.

Osoby, którym zależy na sprowadzeniu do kraju swoich zamrożonych za granicą należności, mogą je zgłaszać pod adresem komisji dewizowej w Warszawie (Senatorska 27), podając nazwisko i adres zagranicznego dłużnika, oraz sumę i dokładny tytuł powstania należności. Bezcelowe są zgłoszenia wierzytelności, jeżeli dłużnik zagraniczny odmawia zapłaty.

Komisja dewizowa nie będzie potwierdzała odbioru tych zgłoszeń, a dopiero w miarę nadarzającej się sposobności udzieli zainteresowanym odpowiednich wskazówek.

Na ucho

KARTEL, KTÓRY STANDARYZUJE... SWOJE DOCHODY.

Związki Kupców Spożywczych wystąpiły do Ministerstwa Skarbu ze skargą przeciw sposobowi sprzedaży drożdży przez Kartel Drożdżowy. Wedle przepisów kartel drożdżowy miał zaopatrywać kupiectwo w cegiełki drożdżowe o wadze 100 i 500 gr.

Tymczasem kartel doszedł widocznie do przekonania, że lepiej będzie (dla niego) jeżeli produkować będzie tylko cegiełki 500 gramowe. Wszystko prawdopodobnie w imię „standaryzacji“.

Komu ta standaryzacja była potrzebna? Kupiectwu nie, bo drożdże psuły się. Ale kartelowi standaryzacja bardzo odpowiadała. Przecież w ten sposób można racjonalnie „standaryzować dochody“...

Przyznaję, że to bardzo przyjemnie standaryzować dochody, przyznaję dalej, że z tej racji kartel drożdżowy ma rację bytu, ale przyznaję także, że byłbym w niemało kłopocie, gdyby mi kto kazał wymienić inne, tym razem rzeczywiste, powody, dla których ten kartel istnieje.

Al.

P. S. Przypuszczam, że nieświadomość nie jest karalna.

Kronika krakowska

LISTOPAD.

10. Środa. Św. Andrzeja. Wschód słońca 6:47, zachód 15:52. Długość dnia 9 godzin 5 min.

11 LISTOPADA SKLEPY BĘDĄ ZAMKNIĘTE. Krak. Kongregacja Kupiecka, przypomina, iż dzień 11 listopada uznany został od r. 1937 ustawowo za Święto Państwowe, wobec czego, wszystkie zakłady handlowe, winny być w tym dniu zamknięte podobnie jak w każdy inny dzień świąteczny. Równocześnie Kongregacja apeluje do kupictwa chrześcijańskiego w Krakowie, aby wzięło jak najliczniejszy udział w obchodzie „Święta Niepodległości“ i ozdobiło jak najstaranniej wystawy sklepowe.

TYMCZASOWY ZARZĄD WOJEW. STRONNICTWA PRACY. W ostatnich dniach ukonstytuował się w Krakowie zarząd wojewódzki Stronnictwa Pracy. Prezesem wybrany został **adw. dr Kuśnierz**, a wiceprezesem **kpt. Pawłowski**. Równocześnie przystąpiono do organizacji kół stronnictwa na terenie Krakowa. 5 grudnia odbędzie się w Krakowie, w sali „Starego Teatru“ zjazd wojewódzki Stronnictwa, na który, jak donosiliśmy, przybędzie gen. Haller.

„FAŁSZOWANA“ BOMBA PRZY UL. STAROWIŚLNEJ. Wczoraj zaalarmowano władze policyjne o wykryciu w kamienicy przy ul. Starowiślnej 74, bomby. Po dokładnym zbadaniu rzekomej bomby przez znawców okazało się, że sporządzona ona została z zepsutych bateryj do lampek owiniętych w szmatę.

OSZUST UDAWAŁ OFICERA RUMUŃSKIEGO. Policja aresztowała niejakiego Izraela Karpfena, dobrze prezentującego się gentlemana, który usiłował sprzedać zwiedzającej Wawel, żonie jednego z profesorów Uniwersytetu Warszawskiego bezwartościowy pierścionek. Oszust przedstawił się swej ofierze jako oficer rumuński. Propozycję sprzedaży pierścionka tłumaczył chwilowymi trudnościami finansowymi.

—o—

Komunikaty

„DROGA PRZEZ HIMALAJE DO TYBETU“. Na ten temat ks. dr Andrzej Krzesiński docent Uniw. Jagiell., wygłosi wykład, staraniem Polskiego Towarzystwa Geograficznego, w środę, dnia 10 bm., o godz. 7 wiecz., w sali Instytutu Geograficznego, przy ul. Grodzkiej l. 64. Wykład będzie ilustrowany obrazami świetlnymi.

FORMY PRZENIESIENIA PRAWA WŁASNOŚCI. Staraniem Tow. Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa odbędzie się w środę 10 bm. o godzinie 19, w sali Towarzystwa przy ul. św. Marka 20, I p. wieczór informacyjny, na którym rejent Jan Ryblewski wygłosi odczyt pod powyższym tytułem. — Wstęp wolny.

—oOo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Środa 10. XI. „Kajus Cezar Kaligula“
TEATR M.: Czwartek 11. XI. „Złota Czaszka“
TEATR M.: Piątek 12. XI. „Wielka miłość“.
ADRIA: „Czar Cyganerii (Kiepura i Marta Eggert)
APOLLO: Siódme niebo.
BAGATELA: „Pod Twoją Obronę“, na scenie rewia „Czarowny walc“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od soboty 6 do czwartku 11 listopada: — „Gwiaździsta eskadra“ — Baśka Orwid, A. Karewicz. „Sprzedawca traktorów“ — Joe Brown.
PROMIEŃ: „Atak o świcie“ (Erol Flym, i Kay Francis).
STELLA: Pałac we Flandrii (M. Eggerth).
ŚWIT: „Scypion Afrykański“.
SZTUKA: „Detektyw z Honolulu“.
UCIECHA: Port Artura (Danielle Darrieux i Adolf Wolbrick).
WANDA: „Skłamałam“ W roli gł. Jadwiga Smosarska, Eugeniusz Bodo.

—oOo—

„ZŁOTA CZASZKA“ J. Słowackiego dana będzie na uroczyste przedstawienie w dniu Święta Niepodległości, 11 bm. Bilety dla władz i urzędów rezerwuje kasa teatru tylko do jutra, wtorku 9 bm. włącznie do godz. 18.

„WALĄCY SIĘ DOM“ sztuka Marii Morozowicz-Szczepkowskiej będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. W. Nowakowskiego.

CHÓR DANA W STARYM TEATRZE. Słynny, bezkonkurencyjny w Polsce **Chór Dana**, o prawdziwie europejskim poziomie po ostatnich sukcesach za granicą wystąpi w Krakowie tylko raz jeden, a to **w niedzielę 14 bm.** w Starym Teatrze. W koncercie tym wystąpi nadto **Mieczysław Fogg**, laureat konkursu Polskiego Radia.

—oOo—

Manifestacja krakowian w wigilię Święta Niepodległości

Krakowskie uroczystości w 19-rocznicę odzyskania Niepodległości rozpocznie wielka ogólna manifestacja społeczeństwa krakowskiego, która odbędzie się dziś, we środę 10 b. m. na Rynku od ul. Szewskiej. Hasło do rozpoczęcia manifestacji dadzą hejnały ze szczytu wieży Mariackiej o godz. 18.15. Równocześnie wkroczą na rynek oddziały wojskowe, cywilne i szkolne, które ustawią się pod Sukiennicami od strony ul. Szewskiej. Dostojne pomniki i budowle historycznego rynku zajaśnieją w tym momencie blaskiem reflektrów. Okolicznościowe przemówienie wygłosi z przygotowanej trybuny wiceprez. Klimecki, po czym przy dźwięku orkiestr Chór legionowy zaintonuje hymn państwowy. Komitet Obywatelski zwraca się z gorącym apelem do Publiczności, aby zechciała w manifestacji powyższej wziąć jaknajliczniejszy udział.

* * *

W związku z obchodem święta Niepodległości Rektor U. J. ogłosił następujący apel do młodzieży akad.: Studenki i studenci U. J., biorący udział w pochodzie w dniu święta niepodległości, zechcą zebrać się przed gmachem Collegium Novum 11 bm. o godz. 10 punktualnie. Studenci, będący oficerami rezerwy, mogą przywdziać swe mundury. Zebraną młodzież, po ustawieniu jej w kolumnach, odprowadzi jeden z panów oficerów, organizujących pochód na punkt zborny w Rynku.

—o—

Zabójcy śp. Wład. Junka wykryci

We wtorek po południu z Collegium Medicum odbył się pogrzeb postrzelonego śmiertelnie przez bandytów na plantach Dietlowskich wywiadowcy policyjnego śp. Władysława Junka. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz wicewoj. dr Małaszyński, wiceprez. Radzyński, starosta Wolaniecki i inni. Przed trumną niesiono 16 wieńców, w tym jeden od wojewody. W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności.

Śledztwo w sprawie strzelaniny, której ofiarą padł wywiadowca Junk, doprowadziło do ustalenia że brali w nim udział znani w świecie przestępczym Władysław Sparzyński, lat 31, z Bugaja, pow. pow. Katowice, Nikofor Maruszeczko, l. 24, z Korzenic pow. Jarosław i zbiegły ostatnio z więzienia św. Michała 25-letni Józef Kaszawiak z Warszawy. Śmiertelny strzał do wywiadowcy oddał Kaszawiak. Policja wyznaczyła 500 zł. nagrody za wskazanie kryjówki opryszków.

Dzień potwornych zbrodni

Wojewódzka Komenda P. P. w Krakowie otrzymała wczoraj meldunki o dwóch potwornych zbrodniach. We wsi Głogoczów pod Myślenicami umysłowo chora 32-letnia Kunegunda Suderowa, mieszkająca wraz z 3-letnim synkiem przy rodzicach, zbudziwszy się w nocy w przystępie szału rozpłatała siekierą głowę ojcu 65-letniemu Franciszkowi Wnękowi, oraz swej matce 65-letniej Marii, po czym raniła ciężko w twarz dziecko. Po dokonaniu strasznego czynu Suderowa powiesiła się.

Druga zbrodnia popełniona została we wsi Szynwałd pod Tarnowem, w domu niejakich Stańczyków. 13-letni syn Stańczyków Edward po krótkiej sprzeczce zasztyletował swego 16-letniego brata Władysława. Edward Stańczyk zadał Stanisławowi cios w szyję, przeciął tętnicę i spowodował śmiertelny krwotok. Po dokonaniu bratobójstwa Edward Stańczyk zemdlał pod wpływem wrażenia.

Wyrok na towarzyszy Doboszyńskiego ogłosi Sąd Apelacyjny w środę

Przy znikomym zainteresowaniu odbyła się we wtorek w krakowskim Sądzie Apelacyjnym rozprawa odwoławcza towarzyszy inż. Doboszyńskiego. Rozprawę prowadził trybunał w składzie wiceprezes Gniewosz i sędziowie Podobiński i Ostręga. Oskarżał prok. Szypuła. Apelacją objętych zostało 43 oskarżonych, z których 26 stawiło się w Sądzie. Dwóch spośród nich doprowadzono z więzienia. Rozprawa trwała 6 godzin. Po odczytaniu aktów Sąd wysłuchał przemówień prok. Szypuły, oraz obrońców Gajewicza i Zdzitowieckiego z Radomia, Kuśnierza, Pozowskiego i Stuhra z Krakowa, Brauna ze Słomnik i Stypułkowskiego z Warszawy, po czym zapowiedział ogłoszenie wyroku w środę o godz. 10 rano

—ooOoo—

Właściciel kamienicy na czele szajki paserów

Krakowskie władze policyjne wpadły na trop wielkiej szajki paserskiej, w której główną rolę odgrywał Stan. Palczewski, zamożny kupiec, właściciel sklepu przy ul. Długiej i kamienicy. W skład szajki wchodzili oprócz Palczewskiego zegarmistrz Freilich Wolf, Librowszczyzna 7. (organizator szajki), Jadwiga Kosmalowa, ekspedientka, Helclów 13, Godulówna Maria, ekspedientka, Helclów 13, Szymon Berger malarz, Estery 14, i szofer Józef Kucharski, Tatarska 1, właściciel taksówki, którą rozwoził skradzione przedmioty. Wszyscy członkowie szajki zostali aresztowani.

W toku dochodzeń stwierdzono, że aresztowani zakupili od złodziei rzeczy pochodzące z kradzieży na szkodę następujących firm: Izraela Faklera przy ul. Grodzkiej 2, srebrne lisy wart. 2.150 zł., Loli Neuman, przy ul. Starowiślnej 30, jedwabie wart. 2.290 zł., Janiny Setner przy ul. Gregórzeckiej 36, jedwabie wart. 3.000 zł., „Ja-Ra“ Pl. Dominikański 4, materiały włókiennicze wart. 7.000 zł., oraz Dawida Habera przy ul. Szewskiej 2, jedwabie wart. 4.500 zł. Większość rzeczy pochodzących z tych kradzieży zdołano odebrać podczas rewizji i zwrócono poszkodowanym.

Z teatru im. Słowackiego

„HALKA“ — ST. MONIUSZKI.

(Inauguracja wieczorów operowych).

Gościnny występ pp. Platówny, Hupertowej, Gołębiowskiego i Mossakowskiego.

Po blisko dwuletniej przerwie teatr krakowski wznowił przedstawienia operowe wystawieniem nieśmiertelnej „Halki“ St. Moniuszki. Jak bardzo publiczność krakowska lubi przedstawienia operowe, jak bardzo były one tu oczekiwane, dowiodła właśnie na tym inauguracyjnym wieczorze, wypełniona do ostatniego miejsca widownia, dowiódł tego odświętny nastrój, jaki w teatrze panował i entuzjazm, z jakim przyjęto to przedstawienie. I szczęśliwy był wybór „Halki“ na inaugurację wieczorów operowych — ta ulubiona opera narodowa, perła serdecznych melodii, popisowych aryj i barwnych obrazów góralskich, kontuszowych i barwnych, zawsze porywa i zachwyca publiczność, a cóż dopiero, jeśli wystawiona jest w pięknej i bogatej szacie zewnętrznej, a przede wszystkim, jeśli pierwszorzędna jest obsada. Czuwał nad tym dyr. E. Bujański i doświadczony reżyser operowy, p. Józef Stępniowski i czuwał nad tym dyrygent p. B. Wallek-Walewski. Toteż przedstawienie zostało przemyślone i opracowane w najdrobniejszym szczególe, z godną najwyższej pochwały, pieczołowitością; inauguracją wieczorów operowych reaktywuje więc w świecie muzycznym naszego miasta instytucję, której dotychczasowy brak był rażący.

Partię Halki śpiewała p. Franciszka Platówna, o której można powiedzieć, że dzięki potężnemu i głębokiemu sopranowi dramatycznemu oraz pełnej ekspresji grze aktorskiej — jest jedyną dziś w Polsce doskonałą Halką: w momentach dramatycznych i w fortach głos jej o szerokim i głębokim oddechu brzmiał jak dzwon potężnie, a w pianach i pianissimach śpiewał rzewną kantylenę moniuszkowskiej melodii.

Pani Janina Hupertowa jako Zofia, córka Stolnika, wyglądała malowniczo — jej mezzosopran miał siłę i dużo ciepła i wdzięku, zwłaszcza w doskonałych duetach i triach. Tenor p. Antoniego Gołębiowskiego, który śpiewał Jontka, miał bardzo dobre akcenty i pogłębienia liryczne, a barytonową partię Janusza zaśpiewał p. Eugeniusz Mossakowski z siłą dramatyczną. P. Adam Mazanek (bas) przypomniał się nam w swojej świetnej partii Stolnika. Dziembę śpiewał p. St. Kruzer, Górala — Bielecki, a Dudziarza — Wolak. Publiczność przyjęła owacyjnie gościnne występy artystów warszawskiej opery, oklaskując długo i gorąco wykonanie poszczególnych aryj. Również z entuzjastycznym przyjęciem spotkał się występ baletu, który w liczbie ośmiu osób wykonał w formie malowniczej polonez, mazur i taniec góralski w układzie baletmistrza opery warszawskiej p. J. Cesarskiego. Z uznaniem wskazać wreszcie należy na bardzo staranne przygotowany, liczny chór krakowskiego Towarzystwa Operowego oraz na zespół dobrze wyposażonej i zgranej orkiestry, którą prowadził dyr. B. Wallek-Walewski. Wszystko to, co wchodzi w zakres prac reżyserskich obmyślił i opracował bardzo szczęśliwie i pięknie p. Józef Stępniowski. A. W.

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Paweł Dudek, l. 82; śp. Malwina z Pelczarów Steinowa, l. 80, wdowa po dyr. banku; śp. z Gałków Janina Kwiecińska, l. 30; śp. Helena Ungeheuer, l. 25.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Tarnowie, Rewiru I.
Dnia 6 listopada 1937 r.
Sygn. akt I. Km. 819/36.

Obwieszczenie

o drugiej licytacji realn. lwh. 120 ks. gr. gm. kat. Chyszów Leona i Marii Liszków własnych.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie rewiru I. urzędujący w Tarnowie przy ul. Klikowskiej pod Nr 4, na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 15 grudnia 1934 r. od godziny 10 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Tarnowie nr. 118 III p. odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Lwh 120 ks. gr. gm. kat. Chyszów, składającej się z parceli gruntowej na której stoi dom mieszkalny, murowany, jednopiętrowy kryty dachówką mieszczący w sobie 4 mieszkania po pokoju z kuchnią, 8 zaś po jednym pokoju. Cały ten dom jest podpiwniczony. Instalacja wodociągowa wprowadzona jednak nieczynna. Obok domu ogród warzywny, położonej w Chyszowie powiecie tarnowskim województwie krakowskim, obejmującej powierzchni 843 m. kw., która stanowi własność Leona i Marji Liszków.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Tarnowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 26.987 zł. — Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 17.991 gr. 32.

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 2698 gr. 70, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w Sądzie.

Komornik Sądu Grodzkiego
Tarnów, dnia 6 listopada 1937 r.
Tad. Jurand-Zajtz.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru VI.
w Krakowie, ul. Starowiślna L. 15.
Sygnatura: VI. Km. 442/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI, Józef Maczek, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 676 i 679 k. c. p. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 grudnia 1937 r. o godz. 9-tej w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, sala Nr. 35, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużniczki Eugenii z Wachowskich Ranwidowej nieruchomość obj. lwh. 169 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XII Półwsie, położ. w Krakowie, przy ul. Salwatorskiej l. 6. Nieruchomość ta stanowi jedną parc. Lkat. 1800/21, na której znajduje się rozpoczęta budowa domu mieszkalnego. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 20.875 gr 10, cena zaś wywołania wynosi 15,656 gr 33.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2.087 gr 51.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przejęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, sala Nr. 35.

Dnia 22 października 1937 r.
Komornik Sądu Grodzkiego:
Józef Maczek.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru VI.
w Krakowie, ul. Starowiślna L. 15.
Sygnatura: VI. Km. 469/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI, Józef Maczek, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna L. 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 grudnia 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim, w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala Nr. 35, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Stanisława Drobnera, obj. lwh. 198 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XIII Zwierzyniec, położonej w Krakowie, przy ul. Lasoty (Spadzistej) w odległości około 300 m. od Kopca Kościuszki — na stoku półn. wschodnim. Nieruchomość ta stanowi parc. Lkat. 325 las 4-tej klasy o pow. 866 m. kw. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 7.128, cena zaś wywołania wynosi zł 5.346.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 712 gr 80.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszechne od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, sala Nr. 35.

Dnia 27 października 1937 r.
Komornik Sądu Grodzkiego:
Józef Maczek.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA. 86

A jednak...

Pan Stefan skłonił się w milczeniu. Jaszczurka!

Pierwszy odchodził pociąg w stronę Warszawy. Stojący na peronie długo widzieli jaśniejącą w oknie wagonu twarzyczkę pani Róży, obramowaną prześlicznym kapturkiem, istnym arcydziełem kunsztu modniarskiego. Wszyscy kłaniali się, powiewali chustkami — ona wysunęła nagle ramię — w stronę Marty rzuciła gest... pożegnania czy groźby?...

XXV.

W Warszawie Eryk rzucił się w wir rozrywek, chciał się oszołomić, zapomnieć, że gdzieś na świecie były wielkie szare oczy, które umiały patrzeć z takim królewskim chłodem... ale jednocześnie potrafiły tak figlarnie lśnić, tak zalotnie spoglądać... Że była pewna rudowłosa śpiewaczka o cudnym głębokim głosie...

Wprawdzie „sezon" nie zaczął się jeszcze, mało kto z „towarzystwa" był w Warszawie, większość znajomych spędzała jesień wsi lub nad morzem albo w górach, ale gdy się kto coûte que coûte chce bawić, zawsze znajdzie rozrywkę, zwłaszcza jeśli, jak Eryk, szuka przede wszystkim... ogłuszenia.

Chodził do teatru lub na rewię, potem zawsze kończył wieczór w mniej lub więcej wesołym towarzystwie (zwykle więcej) i na kolacyjce, która się czasem do rana przeciągała. Bywał w klubie na kartach — powoli zaczęli się zjeżdżać znajomi, życie towarzyskie poczęło się ożywiać.

W ciągu dnia miewał konferencje z mecenasem Turskim.

— Mam zamiar wyjechać na czas dłuższy, muszę wszystko uporządkować, mówił.

Stary prawnik milczał, patrząc nań przez wielkie rogowe okulary, Domyślał się wielu rzeczy, ale się nie pytany nie odzywał.

Zaproszeniom prywatnym nigdy prawie Eryk nie odmawiał: wolał ten sposób spędzenia wieczoru, niż łażenie z kąta w kąt po wielkim pustym mieszkaniu w pałacu Krasnohorskich, opędzając się od przykrych myśli albo wysłuchiwanie głupich szmonceśów żydowskich, wypowiadanych przez znudzonych komików albo patrzenie na nieubrane girlsy, na tak zwanych „rewiach".

Pewnego razu otrzymał zaproszenie do starej księżnej Miłoświeckiej na raut.

Poszedł, choć nie spodziewał się wielkiej zabawy. Księżna była stara, przyjęcia u niej były sztywne, nie uznawała zupełnie nowoczesnych zwyczajów.

Ale była jego daleką krewną i przyjaciółką rodziców — Eryk nie śmiał odmówić.

Wielki biało-złoty salon był przepełniony, gdy stanął na jego progu. Gwar i hałas panowały ogromne, migały suknie kobiet, fraki mężczyzn — wszystko ruszało się jak kalejdoskopie.

Eryk się skrzywił.

— Jak ja w tym tłoku panią domu odnajdę!

Wiedział, że stara księżna była nieubłagana na punkcie form: nie uznała powojennej dezinwoltury.

— Obowiązkiem gościa jest przede wszystkim z panią domu się przywitać, a potem dopiero myśleć o swojej zabawie, mówiła. Mój dom nie jest ani hotelem, ani restauracją — on n'y entre pas comme dans un moulin.

To też Eryk z westchnieniem rezygnacji puścił się na poszukiwania: ktoś mu powiedział, że księżna jest w chińskim gabinecie — tam się więc skierował.

Mijanych po drodze znajomych witał uśmiechem lub skinieniem głowy, całował podane rączki kobiet — ale się nie zatrzymywał: bał się argusowego wzroku Miłoświeckiej.

— Za chwilę, za chwilę, powtarzał zatrzymującym go.

Przepychał się dosyć niecierpliwie przez zgromadzonych, nie bardzo patrząc wokół — nagle drgnął.

Za jego plecami rozległ się dźwięczny, perlisty śmiech. Jakby kto paciorki w srebrnej misie przesypywał.

Mimowoli przystanął... zapomniał o srogiej pani domu, o wszystkim...

Zula!

Obejrzał się. Stała o kilka kroków od niego, Srebrzysto-błękitna gaza opływała jej wiotką postać, ciemne loki wiły się kunsztownie na zgrabnej główce, śliczne wysmukłe paluszki igrały od niechcenia kosztownym wachlarzem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie wynosi bez odniesienia zł 4.50, z odniesieniem 5 zł. Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

Wydawca za "Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska Fr. Zemanka w Krakowie.